Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

18. CZERWCA 1926.

NR. 137. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

I. Sytuacja maksymalnej niepewności.

Rozpoczynający się dzisiaj cykl artykułów gen. Stan. Hallera będzie pierwszem przedstawieniem wypadków majowych przez jednego z kierowników akcji wojskowej po stronie rządu. Dotychczas znaliśmy je z dorywczych i powierzchownych sprawozdań dziennikarskich. Teraz otrzymujemy ich opis zupełny i fachowy. Sprawozdanie gen. Hallera jest historją, ale zarazem biuletynem o kampanji. Jest smutne, ale interesujące i rewelacyjne. Znajdziemy w niem szereg momentów, które pozwolą nam z dumą myśleć o obrońcach państwa w dniach rokoszu. Red.

Jako uczestnik wypadków warszawskich po stronie władzy legalnej, znam autentyczny ich przebieg i dużo szczegółów; nosiłem się więc od samego początku z zamiarem ogłoszenia sprawozdania z tego, co wiem. Czekałem tylko na dalsze uspokojenie umysłów. Ponieważ jednak doszło do mej wiadomości, że opinja pewnych kół, nie czekając na autentyczne sprawozdania, potępia ryczałtowo generałów, którzy w owych dniach stali przy rządzie, a gen. Malczewski i gen. Rozwadowski są dotąd więzieni i pisać nie mogą, nie chcę dłużej z publikacją mego sprawozdania zwlekać. Powiem wszystko, co widziałem i słyszałem, bez względu na to, czy to będzie komu przyjemnem lub nie.

Zacznę od opisu samych wypadków w chwili, kiedy do Warszawy przybyłem, t. j. od 12 maja, godz. 9 wieczór, a potem dodam kilka uwag o tem, co się przed mojem przybyciem do Warszawy stało — i o tem, dlaczego do sytuacji z dnia 12 maja doszło.

Od mego ustąpienia ze stanowiska szefa sztabu generalnego, t. j. od 15 grudnia 1926 r. bawiłem na urlopie kuracyjnym, bez bliższych wiadomości, co się w Min. Spr. Wojsk. dzieje. Dopiero w drugiej połowie marca 1926 przybyłem do Warszawy dla zameldowania swego powrotu z urlopu i otrzymania nominacji na nowe stanowisko. Już w ciągu 24 godzin nabrałem przekonania, że **w nastroju wojska** w Warszawie nastąpiły od grudnia **daleko idące zmiany**. Zwróciłem na to uwagę gen. Kesslera, p. o. szefa sztabu gen. i pułk. Bajera, szefa oddz. II. szt. gen. Powiedziałem mu, że o ile na prowincji (n. p. w Krakowie) głębszych zmian w nastroju armji nie zauważyłem, to specjalnie w Warszawie już samymi nerwami stwierdzam, że praca konspiracyjna w wojsku idzie w przyspieszonem tempie i daje duże wyniki. Stwierdziłem w Warszawie u mnóstwa oficerów jeszcze przed trzema miesiącami wobec mnie najlojalniejszych i otwartych, nieszczerość i zakonspirowanie. Pułk. Bajer w ogólnych zarysach moje spostrzeżenia potwierdził. Miałem też wtedy sposobność rozmawiać z gen. Malczewskim, dowódcą O. K. I. Gen. Malczewski oświadczył mi, że z całego garnizonu warszawskiego rachuje w razie zamachu marszałka Piłsudskiego tylko na Szkołę Podchorążych i ewentualnie 30 p. p., **wszystkie inne jednostki uważa za niepewne i podminowane pracą konspiracyjną.**

Dnia 12 maja 1926 przybyłem — nie otrzymawszy jeszcze nowego przydziału — ze wsi do Krakowa. Miałem jechać 13 maja do Warszawy na posiedzenie generalskiego sądu honorowego, którego jestem członkiem. W Krakowie otrzymałem 12 maja popołudniu telegraficzny rozkaz nowomianowanego ministra spraw wojsk., gen Malczewskiego, bym natychmiast — o ile możności samolotem — przybył do Warszawy. W rozmowie towarzyszącej rozkazowi, podano jako powód mego wezwania: bunt pewnych jednostek wojskowych „jakoby" **pod dowództwem marszałka Piłsudskiego. Udałem się do gen. Kulińskiego, dowódcy** O. K. V., aby się upewnić, że to nie mistyfikacja. Gen. Kuliński żadnych dalszych wiadomości z Warszawy nie miał. Połączyłem się więc aparatem Hughesa z majorem Borkowskim, adjutantem przybocznym szefa sztabu gen. w Warszawie, od którego otrzymałem potwierdzenie poprzednich informacji z tem, że udział marszałka Piłsudskiego w buncie jest stwierdzony, i że mój natychmiastowy przyjazd jest ze względu na poważną sytuację w Warszawie konieczny. Dowódca pułku lotniczego w Krakowie oświadczył mi, że lecąc pełnym gazem potrafię jeszcze przed zmrokiem w Warszawie wylądować; wyleciałem więc około godz. 7 wieczór z lotniska Rakowickiego do Warszawy. Po godzinie i 20 minutach lotu, ujrzałem w zapadającym zmroku Wisłę i Warszawę już oświetloną. Ze samolotu widziałem odbłyski strzałów na mostach na Wiśle. Gen. Zagórski, którego gen. Malczewski przywrócił na stanowisko szefa dep. lotnictwa, skierował mnie natychmiast po wylądowaniu, samochodem do gmachu sztabu generalnego na placu Saskim, gdzie się znajdował Minister Spr. Wojsk., u którego się zameldowałem i który mnie poinformował o położeniu.

Tę sytuację możnaby najlepiej scharakteryzować jako sytuację **„maksymalnej niepewności"**. Muszę jej kilka słów poświęcić, bo ją prawdopodobnie nie wszyscy rozumieją. Jeżeli wskutek spisku następuje rozłam w wojsku, to kierownicy spisku wiedzą, na kogo po swej stronie liczyć mogą, bo znają oficerów, których do spisku wciągnęli. Inaczej strona legalna. Ona zna wprawdzie pewną ilość oficerów, na których z całą pewnością liczyć może, większość oficerów stoi jednak dla niej pod znakiem zapytania. Cóż n. p. stronie legalnej z tego przyjdzie, że ten a ten most na Wiśle jest obsadzony, jeżeli nie wie, po której stronie się załoga tego mostu bić będzie, lub czy się wogóle bić będzie? Co pomogą najlepsze rozkazy, jeżeli się nie wie, czy dojdą do miejsca przeznaczenia i czy będą wykonane. W tej sytuacji niepewności może pomódz **tylko gwałtowne odseparowanie wszystkich oddziałów** stojących lojalnie po stronie prawowitego rządu, od zakonspirowanych i chwiejnych, oraz sprowadzenie nowych posiłków, których lojalności jest się pewnym. A takie odseparowanie może tylko nastąpić przez wydanie rozkazu do wszystkich przypuszczalnie lojalnych oddziałów, aby się w pewnej odległości, na ściśle oznaczonem miejscu pod jednym dowódcą zebrały. Zakonspirowane i chwiejne oddziały na to miejsce się nie udadzą i sytuacja musi się wtedy wyjaśnić. W chwili mego przybycia do Warszawy, to rozdzielenie sił pewnych od tamtych jeszcze dokonane nie było i dlatego znajdowali się wszyscy na Placu Saskim w ogólnej **niepewności,** paraliżującej decyzję.

Gen. Stanisław Haller.

„Warszawianka" powtarzając za „Głosem Narodu" wczorajszy **list** gen. St. Hallera w sprawie zarzutów p. Dmowskiego, dodaje:

„P. Dmowski niewątpliwie ocenia wysoko zachowanie się generałów, który wytrwali w godziwej służbie i sam będzie rad, że mylne wrażenie, jakie mogły wywołać jego słowa, będzie uchylone.

PROF. JAWORSKI PROPONUJE ZNIESIENIE BEZPOŚREDNIOŚCI WYBORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach lewicowych zrobiła duże wrażenie **wiadomość,** że prof. Jaworski, jaki ekspert w **sprawie** poprawek do konstytucji, **zaproponował znieść bezpośredniość i proporcjonalność wyborów.**

—oOo—

Przed nową rekonstrukcją gabinetu

Warszawa. (Telef. wł.). W **kołach politycznych obiegają pogłoski o powołaniu adwok. Zygm. Nagórskiego,** znanego lewicowca, na **stanowisko min. robót rolnych, prof. St. Estreichera na stanowisko min. oświaty i prof. Staniewicza z Wilna na min. rolnictwa.**

—oOo—

Piłsudczycy protestują przeciw nominacji p. Romockiego?

Warszawa. (Telef. wł.) Duże wrażenie w kołach lewicowych wywołał wtorkowy artykuł „Kurjera Porannego", zawierający przestrogę pod adresem lewicy. Między innymi jest tam ustęp poświęcony powołaniu pos. Romockiego na ministra kolei.

W związku z tem obiegają pogłoski, że w gronie zwolenników marsz. Piłsudskiego nominacja ta **wywołała dość znaczne wrażenie, które miało się nawet wyrazić złożeniem odpowiedniego memorjału z protestem powoływania ludzi z prawicy.**

MIN. ROMOCKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W **środę w południe** premjer Bartel, jako minister kolei, **oddał urzędowanie nowemu ministrowi Romockiemu.** Następnie o godz. 5 **nastąpiło zaprzysiężenie** nowego ministra, poczem wziął udział w posiedzeniu Rady ministrów.

(Z powołaniem p. Romockiego na ministra, niema Chrześć. Dem. nic wspólnego. Red.).

—oOo—

PPS. proponuje wybory na 17 października

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja parlamentarna PPS. postanowiła zgłosić na pierwszem posiedzeniu Izby wniosek **o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie wyborów na niedzielę 17 października.** Jednocześnie postanowiono wnieść projekt ustawy, zawierającej pełnomocnictwa dla rządu w zakresie administracji i spraw gospodarczych na czas aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu. **Pełnomocnictwa te miałyby zakres ograniczony.**

PPS. liczy się z tem, że rząd otrzyma prowizorjum budżetowe na 3 miesiące, co załatwiłoby najistotniejszą część konieczności państwowych w okresie bezsejmowym.

Pełnomocnictwa te dotyczyłyby upoważnienia rządu do zarządzeń dotyczących ożywienia życia gospodarczego, rozpoczęcia robót publicznych, walki z bezrobociem i drożyzną. Ponieważ rząd nie przedłożył jeszcze projektów zmian konstytucji ani programu gospodarczego, **komisja parlamentarna zastrzegła sobie powzięcie decyzji o stosunku do tych przedłożeń rządowych na później.**

—oOo—

Stan wyjątkowy na Pomorzu będzie zniesiony.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec unormowania stosunków w województwie pomorskiem, min. Młodzianowski postanowił wystąpić na środowem posiedzeniu Rady ministrów **z wnioskiem o wycofanie wprowadzonego tam stanu wyjątkowego.** Na temże posiedzeniu, które przeciągnęło się do późnego wieczora, **uchwalono prowizorjum budżetowe i rozpatrywano sprawę zmiany konstytucji.** Wszystkie inne przedłożenia mają wejść do Sejmu w ciągu czwartku.

—oOo—

DLACZEGO PREZYDENT ODMÓWIŁ GEN. J. HALLEROWI AUDJENCJI?

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec doniesienia „Polski Zbrojnej", jakoby p. Prezydent Rzeczypospolitej odmówił udzielenia audjencji gen. J. Hallerowi, należy zaznaczyć, że **w dniu zgłoszenia się gen. Hallera Prezydent nie mógł go przyjąć ze względu na brak czasu,** przyczem oświadczył, że gen. Hallerowi udzieli audjencji tylko w sprawach „Czerwonego Krzyża", a co do spraw natury wojskowej, to te mają iść tylko drogą przez Min. spraw wojskowych.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. senatu odwiedził w środę w południe ministra sprawiedliwości, z którym odbył **dłuższą konferencję na temat zmian konstytucji.** Następnie marsz. przyjął ministra skarbu, z którym konferował około godziny w sprawach budżetu.

W południe odwiedził marszałka Trąmpczyńskiego gen. Charpy, szef misji wojskowej francuskiej.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Na 22 b. m. została zwołana sejmowa komisja skarbowa dla rozważenia poprawek Senatu do ustawy stemplowej.

Zmiana konstytucji bez zmiany ord. wyborczej

NIE UZDROWI USTROJU RZPLITEJ.

Pos. Chaciński o stanowisku klubu Ch. Dem.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes klubu Ch. D. Chaciński udzielił następującego wyjaśnienia z rozmowy z marsz. Ratajem.

Po powrocie do Warszawy informowałem się u p. marsz. Rataja o treści projektów rządowych, które mają być wniesione na obecną sesję sejmową. Po zaznajomieniu się z tymi projektami, oświadczyłem, że **klub Ch. D. poprze projekt zmiany konstytucji, w kierunku rozszerzenia praw Prezydenta w ten sposób, aby mu nadać prawo rozwiązania sejmu.** Do tych zmian dążył również nasz projekt, złożony przed kilku miesiącami. Inne kwestje będą musiały być oddane pod obrady klubu. Jeżeli okazałoby się, że rząd nie ma zamiaru wnieść projektu ustawy o zmianie ordynacji, **klub Ch. D. uważałby to za wielki brak w dziedzinie naprawy ustroju Rzeczypospolitej.**

W sprawie wejścia do rządu członka klubu p. Romockiego, prezes oświadczył, że p. Romocki **wszedł nie jako członek klubu Ch. D.** Zrozumiał on to zresztą, to też złożył przedtem mandat. Sprawa jego wstąpienia będzie ze strony Ch. D. rozważana przez Radę Nacz. Ch. D. W odniesieniu do innych projektów zmian konstytucji, **będzie rozstrzygać również specjalne posiedzenie klubu.** W każdym razie góruje pogląd, **że należy postawić iunctim pomiędzy zmianą ordynacji wyborczej i zmianą konstytucji,** przyczem podkreśla się, że bez zmiany ordynacji zmiana konstytucji straciłaby znaczenie wobec tego, **że przyszły sejm mógłby w sposób dowolny zmienić konstytucję.**

Ustawy samorządowe będą uchwalone.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj obradowali członkowie komisji administracyjnej nad ustawami samorządowemi. **Na konferencji tej uzgodniono, iż na wypadek, gdyby wniosek o natychmiastowe rozwiązanie sejmu nie uzyskał większości, w takim razie powinno uznać się za konieczne, ażeby program prac, które miałyby być jeszcze wykonane w obecnym sejmie, obejmował również projekty ustaw samorządowych,** które powinny być załatwione w skróconem postępowaniu, zwłaszcza, że najtrudniejsza ustawa o gminie wiejskiej została już przez komisję w 2 czytaniu przyjęta. Co do pozostałych ustaw osiągnięto pewne porozumienie, co do reszty zaś wolną rękę.

Po załatwieniu ustaw o samorządzie wsi, miast i powiatów **przyszłaby pod obrady ordynacja wyborcza,** w której do uzgodnienia pozostawałaby kwestja okręgów wyborczych w miastach.

Konferencja wezwała przewodniczącego do **zwołania** posiedzenia we właściwym czasie.

Pos. Witos wraca do czynnej polityki.

Zarząd Gł. Piasta obradował we wtorek **w Małopol.** Tow. Rolniczem **i po referatach prez. Witosa i p. Dębskiego,** uchwalił szereg rezolucyj, domagających się zwartości, jednolitości armji, wzmocnienia władzy Prezydenta, zmiany ordynacji wyborczej, natychmiastowego wykonania reformy rolnej, bezzwłocznej parcelacji dóbr państwowych. Zarząd uchwalił **„całkowite uznanie i zaufanie" p. Witosowi, b. min. Osieckiemu i Kiernikowi,** oraz „podniósł z uznaniem rolę marsz. Rataja" w charakterze zastępcy Prezydenta. Jedna z rezolucyj brzmi:

Stwierdzając, że **odpowiedzialność** za zniszczenie **powagi Sejmu i demokracji ponoszą w pierwszym rzędzie te stronnictwa lewicy,** których programem działalności była tylko negacja, utrudnianie obrad, uchylanie się od odpowiedzialności za rządy — Zarząd Główny uznaje **konieczność rozwiązania Sejmu,** po załatwieniu niecierpiących zwłoki konieczności państwowych.

—o—

Zmiany i przeniesienia.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów we środę zatwierdziła wniosek prez. Rady ministrów o mianowanie adw. St. **Cara,** b. szefa koncelarji cywilnej, na szefa kancelarji cywilnej Prezydenta, oraz **majora Kazimierza Świtalskiego,** b. szefa kancelarji wojskowej w Belwederze, na zastępcę szefa kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, kancelarja wojskowa Prezydenta została zniesiona.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że **w ciągu czerwca wojewoda Januszajtis zostanie zwolniony ze stanowiska.** Co do innych wojewodów brak jeszcze decyzji.

Warszawa. (Telef. wł.) P. **Wilkoński otrzymał od ministra skarbu jeszcze 27-go maja potwierdzenie niemożności restytucji go na dawnem stanowisku.**

—oOo—

Zjazd lekarzy i higienistów w Wilnie.

Wilno. (PAT) Pisma donoszą, że dnia 13 i 14 b. m. w auli Uniwersytetu im. Stefana Batorego odbył się IV zjazd hygjenistów polskich i V zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, **przy udziale około 110 lekarzy ze wszystkich miast Rzeczypospolitej.** Po **Mszy św.** w kościele św. Jana, otwarcia zjazdu dokonał wiceprezydent miasta Wilna, **Łokuciejewski,** poczem imieniem rządu powitał przybyłych wojewoda wileński, **Raczkiewicz.**

Podczas zjazdu wygłoszono szereg odczytów na **temat hygjeny i sprawy zdrowotności miast.** Zjazd powziął m. i. uchwałę w sprawie **walki z alkoholem,** w dziedzinie organizacji gospodarczo-sanitarnej samorządu, walki z gruźlicą i t. d. Na zakończenie zjazd uchwalił jednomyślnie wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę **z wyrazami hołdu i czci.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) **Obiegają pogłoski,** że wicemin. skarbu Czechowicz **podał się do dymisji.**

1 DZIEŃ PROCESU TRZMIELOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę przed okr. sądem wojskowym rozpoczął się proces sierżanta Trzmielowskiego **o zabójstwo ś. p. Lindego.**

Przestępcy grozi z art. 453 kara ciężkiego **więzienia od 8—15 lat,** z art. zaś 15 kara śmierci. Obrony jego podjął się adw. pos. Lieberman.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) W przyszłym tygodniu min. Kwiatkowski wyjeżdża na objazd ośrodków przemysłowych w kraju.

UKŁAD PRAWNO-POLITYCZNY MIĘDZY AUSTRJĄ A JUGOSŁAWJĄ

Wiedeń. (PAT.). Jak się dowiaduje „Politische Korrespondenz", w dniu wczorajszym został podpisany **układ prawno-polityczny pomiędzy Austrją a Jugosławją.** Układ wejdzie w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Rokowania, dotyczące zawarcia tego układu, według informacji „Politische Korrespondenz", trwały od połowy kwietnia.

—oOo—

POGRZEB B. PREZYDENTA GRUZJI W PARYŻU.

Paryż. (PAT). Pogrzeb byłego prezydenta Gruzji, Czheidze'ego, który przed kilku dniami popełnił samobójstwo, zamienił się w wielką **manifestację na rzecz niepodległości Gruzji.** W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości Kaukazu, którzy w przemówieniach swoich wykazali, iż **bolszewizm, to karykatura teorji socjalistycznej.** Mówcy Gruzji oświadczyli, że samobójstwo Czheidzego miało na celu zwrócenie uwagi świata na sprawę Gruzji. Jeden z mówców, ukląkłszy na mogile, poprzysiął walczyć o Gruzję.

Organ faszystowski o p. Piłsudskim.

Dziennik paryski „Le Temps“ ogłasza w numerze z 12 b. m. wyjątek z oświadczeń kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego. Czytamy co następuje: „Marszałek Piłsudski uosabia dla zagranicy ducha i siłę Polski. Cieszy on się opinją wielkiego wodza i wielkiego męża stanu. Cały świat się spodziewa, iż pod jego opieką (auspices) Polska dojdzie do pełnej konsolidacji swej sytuacji wewnętrznej, co jej pozwoli na waloryzację swego zadania międzynarodowego, czemu stało na przeszkodzie jej położenie ekonomiczne“.

Niemamy zupełnie zamiaru kwestjonować użyteczności tego rodzaju oświadczeń mających zapewne na celu wyciągnięcia i uratowania wobec zagranicy tego, co się jeszcze da z klęski moralnej, jaką przez majowe wypadki ponieśliśmy, lecz raczej zwracamy uwagę na mylną naszem zdaniem metodę narzucania obcym osobistych sądów i opinji nie przekonywujących nikogo. O roli Piłsudskiego wszyscy dokładnie są poinformowani i nie jest wskazanem dla Polski identyfikowanie jej z panem Marszałkiem.

Tutaj we Włoszech możemy bronić interesów przed opinją lecz Piłsudskiego teraz już nie da się zrehabilitować.

Weźmy do ręki najpoważniejszy dziennik faszystowski „Il Popolo d'Italia“ z dnia 5 bm. i zobaczmy, jaką jest jego uprzednia odpowiedź na oświadczenia p. Zaleskiego odnośnie do osoby Piłsudskiego. Dodamy, iż „Popolo d'Italia“ redagowany jest przez Arnolda Mussoliniego, brata włoskiego Premjera.

W artykule p. t. „Piłsudski“ zastanawia się publicysta Atillo Tamaro w pierwszym rzędzie nad brakiem planowości i demagogją Piłsudskiego „Zasady anty-parlamentarne, wygłaszane teraz a przyjęte przez faszyzm, którego on (Piłsudski) niecierpi, nie są niczem innem jak upustem nieorganicznym tego, który dąży do rządów, lecz chciałby rządzić bez skrępowania innemi czynnikami“. „W przeszłości grał zawsze fałszywemi kartami“. Tutaj autor artykułu wspomina Legjony, broniące Habsburgów oraz aktywistyczną politykę Piłsudskiego. Z błędów popełnionych w 1920. uratowała Piłsudskiego strategja francuska i odsiecz całego Narodu.

„Katon Polski“ „przy władzy czy też nie zawsze będzie konspirował, gdyż będzie go do tego pchała jego przeszłość. „Otoczony osobami, które, nie wszystkie dla celów uczciwych, w dworacki sposób płaszczą się przed nim i pochlebiają jego próżności, on uważa się niejako za króla bez korony“. „Katonem Polskim“ powoduje „nerwowa ambicja i nieograniczona cześć dla siebie samego“. Polacy mogliby wybaczyć ten wybujały egocentryzm, gdyby działalność praktyczna odpowiadała dźwiękom słów. Przeciwnie jednak, dotychczas zbyt często, cofał się on przed znaczniejszemi odpowiedzialnościami i wywoływał zwyczajnie zamieszanie.

Atillio Tamaro przechodzi do „popularności Piłsudskiego“. Część prasy mówi o nim „Kain, bandyta, pajac i t. p.“. Wybory wykazały kilkakrotnie, iż większość Narodu jest przeciwko niemu. Do dziś dnia Poznańskie go nie uznaje. Dalej dziennik szczegółowo omawia postępowanie Piłsudskiego wobec Paderewskiego, Śliwińskiego, Korfantego, Skirmunta, Hallera, Szeptyckiego, Sikorskiego i Witosa.

„Smutne symptomy“ — oto ostatni rozdział artykułu. „Gdy w roku 1923 bolszewizujący strajkowcy krakowcy rozbroili wojsko i zawładnęli miastem organizując „czerwone gwardje“, czynili to wołając ciągle „Niech żyje Piłsudski“. Gdy 31 maja dowiedziano się, że Zgromadzenie Narodowe wybrało Marszałka, masy robotnicze w odświętnym nastroju wkroczyły do centrum Warszawy licznymi pochodami z wieloma czerwonymi sztandarami. Przechodziły z muzykami wojskowemi na czele kolumny socjalistów, wyjąc „śmierć burżujom“ niosąc tego samego rodzaju napisy“.

„Piłsudski nie może zmienić swego usposobienia“ kończy autor artykułu.

Tak wygląda zagranicą „uosobienie ducha i siły Polski“. Musimy się bronić zagranicą i to energiczniej niż dotychczas, gdyż nie chodzi tu o Piłsudskiego lecz o dobre imię Polski. Nie należy jednak grzeszyć nieświadomością tego, co o nas niemal, że cała opinja świata myśli i mówi.

Rzym 13/6. A. F.

Prof. Jaworski jako doradca prez. Bartla.

ANTYSEJMOWE I ANTYDEMOKRATYCZNE POMYSŁY.

Prof. Wład. L. Jaworski, przywódca stańczyków grupujących się koło „Czasu“, odgrywa rolę Egerji politycznej wobec obecnego premjera. Jak się teraz okazuje, zapowiedziane przez rząd projekty zmiany Konstytucji, wyszły z inicjatywy prof. Jaworskiego. Premjer Bartel akceptując i przerabiając poszczególne jego pomysły, nie odważył się jednak dotąd zaakceptować także zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu w duchu **zniesienia proporcjonalności i bezpośredniości wyborów**. Jest rzeczą jasną, że inicjatywa rządu wywołałaby ogromne wzburzenie w kraju.

Nie wiemy, ile memorjałów prof. Jaworski wysłał do premjera w sprawie „reformy“ Konstytucji; jeden z nich — nadesłany nam z Warszawy — ma następujące brzmienie:

I. Projekt ustawy zmieniający konstytucję.

Proponowane są tylko najpilniejsze nieodzowne zmiany, a mianowicie:

1) W artykule 2, drugie zdanie ma brzmieć: „Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm, a reszta tego zdania ma być opuszczona.

2) W artykule 11 mają być opuszczone przymiotniki „bezpośredniem“ i „stosunkowem“.

3) W artykule 36 mają być opuszczone te same przymiotniki „bezpośrednim“ i „stosunkowem“.

II. Ustawa o pełnomocnictwach.

Sejm upoważnia Rząd, względnie Radę Stanu, gdyby była utworzona, do:

1) wydania ordynacji wyborczej i

2) wydania w formie dekretów lub rozporządzeń wszystkich norm ogólnych potrzebnych do zrównoważania budżetu, zaktywizowania bilansu handlowego i stabilizacji waluty.

Upoważnienie może opiewać na Prezydenta Rzeczypospolitej, bo ten może ogłaszać wszelkie akty, tylko za kontrasygnatą rządu. Gdyby utworzona została Rada Stanu i dano jej legislatywę w miejsce Sejmu, to oczywiście tenor pełnomocnictwa uległby odpowiedniej stylizacji.

III. Ustawa o Radzie Stanu.

Rada Stanu ma się składać z 40 członków, prezydenta i dwóch wiceprezydentów mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek rządu. Do Rady Stanu nie mogą być **powołani posłowie i senatorowie. Pobierają koszta podróży i djety.**

Zakres działania jest dwojaki:

1) Stały, który polega na tem, że Rada Stanu opinjuje przesłane jej przez rząd projekty ustaw i rozporządzeń. Ponieważ jednak należałoby w państwie utworzyć organ, któryby wobec zmieniających się ciągle gabinetów, miał jakiś stały i konsekwentny program całokształtu gospodarstwa, przeto przyznać należy Radzie Stanu prawa, jakie uzna za właściwe.

2) Zadanie przemijające na okres, który przeżywamy, okres ustaw o pełnomocnictwach, to znaczy w takim przejściowym okresie Rada Stanu może łącznie z Prezydentem Rzeczypospolitej i rządem mieć legislatywę w granicach określonych ustawą o pełnomocnictwach.

Sprostowanie gen. Wróblewskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Stosownie do pisma Dowództwa Okr. Korpusu Nr. V. w Krakowie, proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy druk. następującego sprostowania artykułu, zamieszczonego w Nr. 133 czasopisma „Głos Narodu“ z daty niedziela 13 czerwca 1926 z napisem: „W odpowiedzi gen. Stanisławowi Wróblewskiemu“.

1) „Nie jest prawdą, by gen. Wróblewski podczas konferencji prasowej wyraził życzenie, by o rokoszu i jego sprawach pisać albo dobrze, albo wcale nie pisać, oraz, by mówiąc to, miał na myśli majowe wypadki i ich różne następstwa.

2) Nie jest prawdą, by twierdził, że kwestje generałów nie powinny być w prasie dyskutowane.

3) Nie jest prawdą, by użył wyrazów, że jest dumny ze swej roli, jaką odegrał 12—15 maja“.

Natomiast prawdą jest:

ad 1) „Że o rokoszu nie mówił wcale, a powiedział tylko: o wojsku polskiem, może prasa polska pisać tylko dobrze i w znaczeniu przychylnem, a jeśli tego nie może lub nie chce, niech raczej nie pisze wcale.

ad 2) Że powiedział: dyskutowanie w prasie spraw oficerów, a tembardziej generałów, którzy są przełożonymi wojska, jest dla jego karności i dyscypliny szkodliwe, bo czytają te wszyscy żołnierze — dodał dalej: wywlekanie takich spraw na forum publiczne, podrywa autorytet i prestige wojska polskiego także zagranicą, gdzie nasze dzienniki są pilnie czytane.

ad 3) Że powiedział: jestem z tego dumny, żem zdołał nie dopuścić do rozlewu krwi bratniej.

Prokurator przy sądzie okręgowym:
Podpis nieczytelny.

Do sprostowań urzędowych nie wolno dopisywać komentarzy w tymsamym numerze dziennika. Red. „Gł. Nar.“.

O czem piszą inni?...

Głosy prasy o wznowieniu haseł federacyjnych. — P. Piłsudski utrudniał unifikację Polski. — Hasło federalizmu zdradą narodową. — Niebezpieczeństwo istnieje.

Prasa stronnictw praworządnych zwróciła baczną uwagę na obietnice, jakie lewica czyni mniejszościom narodowym, a szczególnie na wznowione przez Klub Pracy hasło federacyjne.

„Niewątpliwie — pisze „Kur. Pozn.“ — między zamachem p. Piłsudskiego i dojściem jego do władzy, a wznowieniem haseł federacyjnych istnieje przyczynowy związek. Przecież właśnie p. Piłsudski, gdy był Naczelnikiem Państwa, patronował i popierał ideę federacyjną, przeciwstawiając się usilnie unifikacji państwa polskiego. Warto przypomnieć **oddanie Kresów Wschodnich przez p. Piłsudskiego pod specjalny zarząd,** co miało być wstępem do autonomji tej dzielnicy. Wszyscy pamiętamy również, jak **zaciekle bronił p. Piłsudski dziwacznego tworu,** jaki stworzył we Wilnie przy pomocy gen. Żeligowskiego, **tak zwaną Litwę Środkową.** Trzeba było ogromnego wysiłku pogardzanego przez p. Piłsudskiego narodu polskiego, by zarówno Kresy Wschodnie, a przedewszystkiem Wilno podporządkować bezpośrednio po dramatycznej walce centralnym władzom państwowym i usunąć wszelkie sztuczne odrębności. I kto wie, czy ziemie te należałyby jeszcze do Polski, gdyby nieszczęsna koncepcja p. Piłsudskiego odniosła zwycięstwo“.

„Gazeta Poranna Warsz.“ oświadcza:

„**Hasło federalizmu**“, które w naszem rozumieniu **jest jednoznaczne z hasłem rozbioru Polski,** stawia we właściwem świetle oblicze **najbliższej obecnemu rządowi grupy politycznej.** Mimo wszelkich poufnych i niepoufnych zapewnień, okazuje się, że „natura ciągnie wilka do lasu“.

Aby zaś nie było nieporozumień, powiemy wyraźnie:

Hasło federalizmu uważamy za zdradę narodową i stosownie do tego zajmiemy stanowisko wobec głoszących to hasło“.

Hasła federacyjne są, jak się zdaje, wyłączną własnością Klubu Pracy. Inne stronnictwa lewicy wysuwają „skromne“ żądanie autonomji terytorjalnej dla mniejszości narodowych. Może nawet wogóle nie myślą już o idei federacyjnej. Mimo to, nie podobna nad deklaracją Klubu Pracy przejść do porządku. Jest to klub kilkugłowy, ale dotychczas nic nie przemawia za przypuszczeniem, że p. premjer Bartel występując z Klubu Pracy, zerwał z jego ideologją. A „demokratyczne“ i „pacyfistyczne“ stronnictwa lewicy, rzucające sprzeczne z dążeniami narodu polskiego hasło autonomji terytorjalnej, pójdą zawsze w kornem posłuszeństwie za „batem“ p. Piłsudskiego. A p. Piłsudski jest — jak sam niedawno oświadczył — amatorem niespodzianek. Trzeba więc bacznie śledzić wszelkie deklaracje i wszelkie kroki lewicy wobec Ukraińców i Białorusinów.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Najnowszy aforyzm p. Piłsudskiego.

„Lubię niespodzianki“.

„Polska Zbrojna“ doniosła, że min. Piłsudski do fotografji, ofiarowanej tygodnikowi „L'Illustration“ dołączył następujący aforyzm:

„Lubię niespodzianki, a jednak niespodzianka ma swe przykre dla autorów strony. Nikt jakoby autorów niespodzianek nie lubi. Nie rozumiem dlaczego, chyba dlatego, że ludzie wtedy uzewnętrzniają swoją słabość“.

„Polska Zbrojna“ nazywa ten aforyzm „pięknym“. Należałoby dodać, że jest głębokim i trafnie oddającym poważny sposób myślenia p. ministra o najważniejszych zagadnieniach Polski.

Pos. Rudziński—samozwaniec.

Skandaliczna mowa pos. Rudzińskiego w Paryżu na zebraniu paryskiej grupy „polsko-francuskich parlamentarjuszów“ (kłamstwa, jakoby rząd Witosa miał wydać rozkaz aresztowania p. Piłsudskiego i in.), wyjaśnia się. Mianowicie prezydjum Grupy Pols.-Francuskiej wyjaśnia, że delegacji nie wysyłało, ponieważ zaproszenia nie otrzymało. Wynika z tego, że pp. Rudziński i Dąbski pojechali bez upoważnienia i występowali samozwańczo.

Sądzimy jednak, że na tem wyjaśnieniu skończyć się nie powinno. „Grupa Polsko-Francuska“ w sejmie i senacie winna pociągnąć do odpowiedzialności pos. Rudzińskiego za szerzenie kłamstw we Francji.

———oOo———

Samobiczowanie P. P. S.

Wczorajszy „Naprzód“ doniósł, że „tow. dr. Marek“ był u premjera Bartla i oświadczył mu, że

„tendencje, skierowane do poniżenia znaczenia Sejmu, wychodzą znacznie dalej poza zamiary krytyki obecnego Sejmu, albowiem **podważają Sejm jako instytucję państwową i torują drogę do bolszewizmu.** Rzeczą rządu i czynników państwowych jest przeciwstawić się tym tendencjom“.

Tak jest, tym razem tow. Marek ma rację. Tylko, że, gdyby prof. Bartel zechciał z jego oświadczenia wyciągnąć konsekwencje, to sankcje karne, proponowane przez „tow. Marka“, winnyby dotknąć w pierwszym rzędzie P. P. S. Ona ot bowiem „podważyła“ autorytet sejmu i „toruje drogę do bolszewizmu“ przez poparcie, udzielone rokoszowi p. Piłsudskiego. Inaczej też słów p. Marka nie można rozumieć, niż jako mimowolne zapewne samooskarżenie.

Z drugiej jednak strony napiętnować należy obłudę P. P. S., która naprzód pomogła w utrąceniu powagi sejmu, a teraz z tego powodu — ubolewa! Co warta taka partja?

———oOo———

Z „obozu odrodzenia moralnego“.

Zbrodnicza agitacja Dąbskiego.

W swojej „Gazecie chłopskiej“ podaje p. Dąbski takie oto „wskazania moralne“ na pytanie: czego chcą chłopi:

„Chcą ziemi bez odszkodowania dla obszarników, **bo czem ludzie za ziemię panom zapłacą, kiedy nic nie mają prócz chęci do pracy“.**

Nie masz czem zapłacić, więc — bierz!

Oto jeden z rycerzy „odrodzenia moralnego“.

———oOo———

Z ruchu Ch. D.

Zjazd Rady dzielnicowej w Krakowie.

Zjazd Rady dzielnicowej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z Zachodniej Małopolski, odbędzie się w poniedziałek dnia 21 czerwca 1926 r. w Krakowie, w **Domu** Związkowym przy ul. A. Potockiego L. 11 o godz. 4 po południu.

Porządek dzienny Zjazdu: 1) Sytuacja w kraju — referuje poseł Karol Holeksa. 2) W przededniu wyborów — referuje poseł Jan Puchałka. 3) Dyskusja. 4) Uchwały.

Po rozpoczęciu niejednej sztuki scenicznej należy drzwi szczelnie zamknąć, aby publiczność... nie uciekła. **H. Gralski.**

Koncert Chóru Cecyljańskiego

pod batutą O. Dra Rizziego.

Najmłodszy z chórów krakowskich, który z dumą może spojrzeć na swą działalność, a pierwszy w charakterze niderlandzkiej polifonji utrzymany, któremu obok znanego chóru katedralnego ks. Dra Gieburowskiego zaszczytne przypada miejsce w szeregu licznych chórów Polski, wystąpił na podium koncertowem sali Sokoła pod batutą swego założyciela i dyrygenta O. Dra Rizziego. Chór Cecyljański, zapoczątkowany jako zespół kościelny bazyliki O. O. Franciszkanów, rozpoczął swą działalność przed trzema laty, wznawiając renesans złotego wieku Zygmuntowskiej polifonji, kiedy to celeberrima urbs Cracovia promieniała twórczością Szamotulczyków, Leopolitów, Pękielów, a owoce ich natchnienia publikowały drukarnie Montana i Neubera w Norymberdze, Jakóba Wincentego w Wenecji, czy Susata w Antwerpji, a równocześnie krakowski Jakób Siebeneycher i Łazarz Andrysowicz prześcigali się w rywalizacji nakładczej motetów, madrygałów, psalmów i okolicznościowych pieśni chóralnych. Iście wspaniałym kwiatem rozwinęła się polska sztuka muzyczna pod opiekuńczemi skrzydłami ostatnich Jagiellonów, gdy nadworna kapela królewska skupiała zagraniczne znakomitości w swem gronie i capella rorantistarum wawelskiej katedry, krocząc wzorem rzymskiej Sykstyny, tworzyła ostoję polskiej twórczości kompozytorskiej i świeciła wzorem mistrzowskiego wykonu. Podążały też za jej przykładem i klasztory i wielcy wielmoże, a tabulatury: Jana z Lublina i Duchaków z Krakowa, lutniowe wydawnictwa Bakfarka, psałterz Gomółkowy prawią nam dzisiaj o ścisłym związku muzyków z prądami muzyki zachodniej, o równoległem przeszczepianiu zdobyczy stylowych Europy na teren przedmurza kultury łacińskiej.

Tradycja ta trwa jeszcze i w XVII. wieku, dopiero okres schyłkowy państwa sprowadza obniżenie poziomu artystycznego muzyki kościelnej w Krakowie. W krótkim szkicu trudno mi zamknąć ewolucyjne stadja jej przebiegu, ograniczę się więc do smutnego sprawozdania z ostatnich czasów przedwojennych, zamieszczonego w „Przeglądzie Muzycznym“ z kwietnia 1910 r., który komentuje statum praesentem następującemi słowy: „Muzyka kościelna z prawdziwych wyżyn artyzmu schodzi coraz więcej do rzędu codziennego zatrudnienia, a ktokolwiek jej fazy rozwoju, a następnie upadku śledził z uwagą, musi z bólem serca przyznać, iż tak jest w rzeczywistości. Zbożnej reformie śpiewu kościelnego, zamierzonej przez kardynała Dunajewskiego, śmierć przedwczesna kres położyła, a następstwa widzimy dzisiaj w coraz większym upadku cantu liturgicznego, jak i muzyki kościelnej w ścisłem tego słowa znaczeniu“.

Kres temu rozpaczliwemu położeniu, które przez ciąg następnych lat 12 łatano czasem dorywczymi zespołami, a normalnie solowymi popisami operowymi, położyła inicjatywa płomiennego w sile organizatorskiej, a głęboko w muzycznej kulturze tkwiącego Franciszkanina, O. Dra Rizziego, który w tumie, przepojonym atmosferą Piękna malarskiego, wskrzesił najszlachetniejszą krynicę wzruszeń muzycznych. Jego „Mater inviolata“, msza ekspressjonistyczna, jaskrawym pędzlem współczesnej palety harmonicznej odtworzyła duszne zmagania się i ekstazę zachwytu nad Nieustającą Ofiarą, a w ślad za nią podążyła i wtórna koncepcja „Virgo Potens“, niby drugie skrzydło dźwiękowego Tryptyku Marjańskiego. Odtąd „Te Deum“ i kanty różne rozbrzmiewały w niedzielnych produkcjach liturgicznych, a Chór Cecyljański rósł w sprawność, rutynę, umiłowanie swego posłannictwa — artystycznego odrodzenia pieni kościelnych w Krakowie. Po trzechletniej owocodajnej pracy Bazylika Franciszkańska ześrodkowała zainteresowania musices sacrae, a uroczyste akademje w krużgankach gotyckich święcone, rzuciły pomost między dostojną hieratycznością a bezpośrednią potrzebą serca.

Trwale zapisały się w pamięci koncerty Wielkiego Tygodnia, a niniejszy występ przeniesiony już całkiem oficjalnie do sali koncertowej, pozwolił jak najszerszym warstwom publiczności zawrzeć sympatyczny kontakt z Chórem Cecyljańskim.

Produkcje objęły z charakterystycznych utworów samego dyrygenta — jak onomatopeiczne „dzwony ostatnie“, barkarolową „kołysankę morską“, nastrojową i interesującą w efektach „impresję deszczową“ do słów Fr. X. Pusłowskiego, deklamacyjno-recytacyjne „słupy telegraficzne“ do słów Al. Gałuszki, oraz górnośląską piosenkę „Zachodzi słoneczko“. Prócz tego szereg ciekawie zestawionych numerów programu: Brahmsa, Orłowskiego, Kazury, Poźniaka. Dla wyodrębnienia stylu odśpiewano Palestrinowski motet: „Pueri Hebraeorum“, którego mistyczna powaga odcinała się klasycznym umiarem formy i diatonicznym charakterem musicae figuratae. Chłopięcy zespół, mimo młodocianego wieku, stanął na wysokości zadania, na którym zadziwia czystością intonacji i muzykalnem oddaniem bardzo nieraz skomplikowanych pomysłów wokalnych. Chór męski ma już swoją ustaloną sławę; w całości zatem przedstawia ten chór, na modłę gotyku polifonicznego złożony, organizację w Krakowie jedyną, o odmiennych barwach głosowego instrumentu, o ciekawym repertoarze, który wypracowany starannie, pozwala pierwszy ten Chóru Cecyljańskiego koncert świeckiego charakteru porównać z produkcjami „Echa“, czy Chóru Akademickiego. Obyż tą samą miarę można stosować doń i w przyszłości.

Dr Melanja Grafczyńska.

———oOo———

Wiadomości literackie i teatralne.

Dyr. Trzciński jednak nie osiądzie na lodzie. Gwałtowna kampanja kilku dzienników i odłamu społeczeństwa lwowskiego za przeforsowaniem kandydatury dyr. Trzcińskiego na dyrektora tamtejszych teatrów miejskich — na razie poniosła klęskę. Na komisji teatralnej większość głosów (9 przeciw 6) opowiedziała się za dotychczasowym dyrektorem teatrów, p. Barwińskim. Niewiadomo jeszcze, jaką decyzję w tej sprawie poweźmie Rada miejska lwowska, ale faktem jest, że dotychczasowy dyrektor naszej sceny im. Słowackiego nie wszędzie budzi bezwzględne zaufanie swoją osobą. Jak się dowiadujemy, dyr. Trzciński złożył w prezydjum m. Lwowa ofertę, że gotów jest objąć teatry miejskie w t. zw. administrację poręczającą, zobowiązując się materjalnie, że roczny deficyt teatrów nie przekroczy sumy 360 tysięcy zł. Proponowany dla dyr. Barwińskiego deficyt wynosił 450 tys. zł. To też nad tą ofertą zastanowi się definitywnie dzisiejsze plenum Rady m. Lwowa.

Dyr. Zbucki zabiega o teatr w Bydgoszczy? Jak donoszą z Bydgoszczy — przy konkursie ofert na dzierżawę tamtejszego teatru miejskiego złożono 13 podań, z pomiędzy których wyliczają dzienniki poważniejsze: dyr. opery warszawskiej, Dołżyckiego, dyr. „Zrzeszenia“ z Krakowa, Zbuckiego i dyr. Teatru Nowego z Poznania, Rutkowskiego. Są dane, które przemawiałaby za zwycięstwem dyr. Zbuckiego.

Jan Lorentowicz dyrektorem Teatru Narodowego. Znany krytyk, Jan Lorentowicz, były dyrektor generalny teatrów miejskich w Warszawie, podpisał umowę z magistratem warszawskim, na mocy której został dyrektorem Teatru Narodowego. Przypuszczają, że dyr. Lorentowicz będzie głównie popierał twórczość swojską, tak, jak za czasów swej poprzedniej dyrektury. Dotychczasowy kierownik literacki, p. Miłaszewski, ustępuje. Pobierał on płacę w wysokości 2.500 zł. miesięcznie.

Dyr. Osterwa prowadzić będzie w Wilnie dwa teatry. Po powrocie ze swego tournée w Warszawie i po objeździe „Reduty“ po kresach, dyr. Osterwa zamierza prowadzić dwa teatry w Wilnie. „Reduta“ grywać będzie w teatrze na Pohulance, w sali „Lutni“ zaś będzie teatr lekkiej komedji, przeznaczony jako pomoc finansowa dla „Reduty“.

RUCH WYDAWNICZY.

JULJUSZ BRUDKOWSKI: „Stanisław Wojciechowski. Jego słowa i jego dzieła“. 1926. W niewielkiej, kilkunastostronicowej broszurce składa autor hołd pięknej postaci Prezydenta Wojciechowskiego, który „drogi popularności nie szukał i nie znalazł, lecz szukał i znalazł i wskazał drogę, po której Narodowi iść należało, sam po tej drodze mężko i wytrwale szedł, a sprowadzić się z niej nie dał, lecz ustąpił“.

„PRĄD“. Świeżo opuścił prasę czerwcowy zeszyt „Prądu“, zasłużonego miesięcznika inteligencji chrześcijańsko-społecznej. Cena numeru 2 zł. Do nabycia w Księgarni Krakowskiej (Kraków, ul. św. Tomasza 35).

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Konsekracja kościoła w Zalasie.

Książę Metropolita Sapieha w niedzielę 13 b. m. dokonał konsekracji kościoła w Zalasie (pow. Chrzanów). Arcypasterz, powitany uroczyście w sobotę przez duchowieństwo dekanatu czernichowskiego z miejscowym proboszczem ks. Józefem Brożkiem, na czele — przy udziale tłumnie zebranych parafjan, odprawił procesję z relikwjami św. Męczenników, a w niedzielę dopełnił obrzędów konsekracji kościoła i ołtarza. W nowo konsekrowanej świątyni odprawił sumę ks. Władysław Galus, proboszcz z Czernichowa, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Jakób Morajko, proboszcz z Krzeszowic. W uroczystości wzięła udział hrabina Andrzejowa Potocka z córkami (Zofją i Janiną) i synami (Adamem i Andrzejem), a jako upominek wręczyła cenne aparata w pięciu liturgicznych kolorach (kapy, ornaty, dalmatyki) wraz z tuzinami bielizny kościelnej. Wszystkie te kosztowne przybory przygotowała jeszcze za życia swego fundatorka kościoła, ś. p. Adamowa hrabina Potocka. Wzruszający był widok, gdy po sumie hrabina Andrzejowa wraz z córkami ozdabiały piersi dzieci medalikami, przywiezionemi ze swej pielgrzymki do Lourdes. Kościół murowany, w stylu zachodnio gotyku, z pięknymi krzyżankami w latach 1904—1910 — z pozostałymi antykami z dawnego kościoła jest wymownym pomnikiem ofiarności parafjan i wielkodusz... Fundatorów ku chwale Bożej i pożytkowi wiernych.

Bryl wskrzesza pamięć Szeli.

Osławiony polski bolszewik, Bryl, urządza w Małopolsce Wschodniej wiece pod osłoną swoich, uzbrojonych w noże, bojówek, na których podburza ludność ruską przeciwko polskim osadnikom, nazywając ich „zawołokami". Ostatnio w Złoczowie bojówki Bryla poraniły kilku osadników, a jednego z nich, niejakiego Śmietanę, zmasakrowały tak, że walczy w szpitalu ze śmiercią.

Robota bolszewicka posła Bryla, nawołującego do wymordowania polskich osadników, jego adherenci, na których się składają komuniści i grupki obałamuconych i rozpitych chłopów ruskich, gawiedź żydowska i wszelkiego rodzaju szumowiny z pod ciemnej gwiazdy — powinny otworzyć oczy społeczeństwu i władzom na krwawe przygotowujące się dzieło nowego Szeli.

CHCĄ WMÓWIĆ W NAS, ŻE TANIE MASŁO (NIEPRAWDA!) RÓWNA SIĘ „ODRODZENIU MORALNEMU". Jak donosi jedno z pism, po Poznańskiem i po Pomorzu grasuje grupa agitatorów „sanacji moralnej" z Warszawy, którzy opowiadają cuda o rzekomym dobrobycie, jaki zapanował w stolicy po wypadkach majowych. Opowiadają oni m. i., że w Warszawie kosztuje obecnie kilo słoniny 1 zł. 20 gr., masła 80 gr., jajko 4 gr., chleb 10 gr. i t. d. Jest to kłamstwo, dowodzące, jak płytkich i głupawych środków chwytają się szermierze „odrodzonej" idei. Komunikat Gł. Urzędu statystycznego stwierdza, że koszta utrzymania w Warszawie w stosunku do kwietnia zwiększyły się w maju o 5 procent. Faktyczny wzrost cen w drugiej połowie maja jest znacznie większy w stosunku do niektórych artykułów żywności i wynosi 20 procent i więcej.

REKTOREM UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO na rok akademicki 1926/27 obrany został prof. Józef Wacław Siemiradzki, profesor zwyczajny paleontologji. Prof. Siemiradzki, urodzony w Charkowie w r. 1858, pochodzi z rodziny ziemiańskiej, osiadłej w okolicach Nowogródka i jest rodzonym prawnukiem Eleuterego Soplicy, sędziego ziemskiego, „Sędziego Soplicy" z „Pana Tadeusza".

A TO SIĘ SPISALI! Zapowiedziane na 15 b. m. poświęcenie dworca w Gdyni, z powodu niewykończenia na czas najważniejszych robót, nie odbyło się.

POCISK ROZSZARPAŁ CZŁOWIEKA I ZBURZYŁ TARTAK. W pracowni ślusarskiej przy tartaku w Konstantynowie, w pow. święciańskim, nastąpiła eksplozja, skutkiem czego zburzona została część tartaku. Wśród gruzów znaleziono poszarpane zwłoki właściciela tartaku, Łuczaka. Jak się okazało, Łuczak usiłował rozbrać duży pocisk armatni, który znalazł przed miesiącem.

NIE WOLNO BIĆ LUDZI! W Poznaniu skazał sąd niejakiego J. Sekretarczyka i jego trzech towarzyszy, oskarżonych o bicie Żydów — pierwszego na 5 miesięcy więzienia, a pozostałych na grzywny pieniężne.

ŻYDOWSKI BANDYTA POD SĄDEM DORAŻNYM W ŁODZI. Policja łódzka aresztowała znanego policjom europejskim bandytę, Binema Szmettera, sprawcę napadu rabunkowego na szosie pod Ozorkowem. Szmetter ma na sumieniu przeszło 100 morderstw i rabunków i zostanie oddany pod sąd doraźny. Chociaż jest żydem, to zwykle pojawiał się w sutannie księżej lub sukmanie chłopskiej. W Ameryce Południowej nauczył się języka hiszpańskiego i w przebraniu za księdza wtrącał w rozmowie zdania w języku hiszpańskim, twierdząc, że mówi po łacinie, czem wzbudzał zaufanie, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej.

ZAGADKOWA ZBRODNIA POD JAREMCZEM. W lesie pod Jaremczem (Małopolska Wsch.) znaleziono zwłoki młodego człowieka z roztrzaskaną głową. Komisja orzekła, iż denat został uduszony. Dochodzenia podobno doprowadziły do aresztowania tancerki w lwowskiej „Bagateli", N. Chrząszczewskiej f. Kulczyckiej, która podejrzana jest o współudział w zagadkowem tem morderstwie. Chrząszczewską odstawiono do Stanisławowa.

GADKI O KOŃCU ŚWIATA SKRUSZYŁY ZBRODNIARZA. Do policji w Jarosławiu zgłosił się dobrowolnie niejaki P. Mrozowicz, który wyznał, iż w listopadzie 1918 r. dokonał wraz z kolegami mordu na 9 członkach pewnej rodziny żydowskiej pod Jarosławem. Zbiegłszy z więzienia wojskowego w Krakowie, ukrywał się dłuższy czas pod przybranemi nazwiskami, aż ostatnio wstąpił do sekty marjawitów i przejęty mowami o bliskim końcu świata, oddał się w ręce sprawiedliwości.

trwałą, entuzjastyczną owację. Po szeregu hołdowniczych mów, dziękował ze wzruszeniem Marconi, wspominając historję swoich pierwszych doświadczeń w roku 1896, oraz ową pamiętną chwilę w roku 1918, kiedy po raz pierwszy w dziejach udało mu się w Anglji porozumieć powietrznie z Australią na odległość 20.000 klm.

—o—

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI wykazała w bieżącym tygodniu 1,609.180 osób, to jest o 5.112 mniej, niż w tygodniu ubiegłym, a 317.909 więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

CZEGO JUŻ NIE KUPUJĄ. W Paryżu wystawiono na licytacji kapelusz Napoleona, który wielki wódz miał na głowie w czasie bitwy pod Waterloo. Cena wywoławcza była 8.000 franków. Pamiątkę po Napoleonie kupił książę Monaco za cenę 43.000 franków.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ PODEJRZANEGO ARYSTOKRATY ROSYJSKIEGO. Cyryl Orłow, który w lesie koło Raabs strzelił do bar. Klingera i który został przez niego zraniony, zmarł onegdaj na zapalenie płuc w Wiedniu. Jest to jeszcze jeden epizod tajemniczego dramatu w Raabs, który ma podkład afery miłosnej, a który kosztował życie trzech osób. — O zamachu Orłowa na bar. Klingera pisaliśmy już swojego czasu.

WILHELM NA SZUBIENICY demonstrował w pochodzie socjalistycznym na ulicach Berlina. Była to oczywiście zwykła lalka, ale stanowiła wymowną propagandę za wywłaszczeniem byłych członków rodziny królewskiej w Niemczech.

ŚMIERĆ „KRÓLA CYGAŃSKIEGO". Niedawno zmarł w Berlinie Bocroes Miksa, znany w Niemczech pod nazwą króla cygańskiego. Przed 50 laty przybył on z Debreczynu do Berlina jako muzykant i szybko zrobił materjalną karjerę, streszczającą się w sławie, popularności i majątku. W Berlinie posiadał kilka kamienic czynszowych oraz luksusową willę.

W IRLANDJI NIEMA WĘŻÓW, ANI MYSZY. Jak donoszą dzienniki, Irlandja jest tym szczęśliwym krajem, że nie zna zupełnie na swojem wyspiarskiem terytorjum ani wężów, ani myszy.

CIEKAWY OBYCZAJ. W Szwecji panuje po dziś dzień oryginalny zwyczaj, że kobiety z chwilą poślubienia męża, noszą dwie obrączki na palcu. Niezamężne dziewczyny noszą jedną obrączkę.

Jubileusz św. Stanisława Kostki.

W roku bieżącym upływa lat 200, gdy Stolica Apostolska ogłosiła Stanisława Kostkę Świętym.

Katolicy na całej kuli ziemskiej będą starali się uczcić i uwielbić tego Świętego w tym roku jubileuszowym.

W tem uczczeniu i uwielbieniu pierwsza powinna stanąć Polska, bo przecież święty Stanisław Kostka to nasz, to Polak z krwi i kości.

W zrozumieniu tego obowiązku powstał pod protektoratem Ks. Kardynała Kakowskiego w Warszawie komitet, który organizuje uroczystości w stolicy, a mianowicie Zjazd katolicki 28, 29 i 30 sierpnia br., obchody w połowie listopada i obchód połączony ewentualnie z pielgrzymką do Rzymu w dniu 31 grudnia br., jako w dniu kanonizacji św. Stanisława.

To wielkie święto będziemy obchodzić nie tylko w naszej stolicy. Uroczystości odbędą się w całej Polsce, a więc i w naszej diecezji.

W celu ułożenia ich i przeprowadzenia Książę Metropolita powołał do życia Komitet, nad którym objął protektorat.

Komitet ten staje do pracy i rzuca hasło dla tych uroczystości.

Młodzieży! Do stóp Chrystusa! Czasy szczególnie dla Ojczyzny ciężkie. Staje przed wami Chorąży bez skazy najszczytniejszych ideałów duszy polskiej. Za Nim! Naprzód! Do odrodzenia Polski w Chrystusie! Młodzieży! Powiedz w tym roku Ojczyźnie, jak długa ona i szeroka, że dla ciebie Chrystus i Jego Kościół, to istota twych życzeń i pragnień. Powiedz, że w wychowaniu twojem zarówno w rodzinie, jak i w szkole pragniesz Boga i zasad katolickiej etyki. Powiedz, że rozumiesz, że Polska musi być katolicką i że za tę wiarę katolicką dasz życie!

A obok tej młodzieży, koło tego jej Patrona, tej ozdoby Ojczyzny naszej i dzielnego jej u Boga Orędownika, niechaj skupią się wszyscy, wszystkie warstwy Narodu, niechaj skupi się cały Naród.

Dziejów dzwon wydzwonił nam zmartwychwstanie Ojczyzny. W harmonji jego tonów uderzmy w akord tych ideałów, które stają się fundamentem dla ochrony duszy polskiej, a św. Stanisław niech wyprosi u Boga wyzwolenie jej z zalewu pogańskich zasad i obyczajów.

Za Komitet:
Adam Konopka, prezes.

Błogosławię i bardzo gorąco polecam całą sprawę sercu wiernych.

† Adam Sapieha,
Książę Metropolita Krak.

Biuro Komitetu znajduje się w Tow. im. Piotra Skargi, ul. Sienna 5. Godziny urzędowe w dnie powszednie codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

Z Wiśnicza Nowego.

Krwawa majowa rewolta „moralna" w Warszawie wstrząsnęła do głębi umysły tutejszego polskiego społeczeństwa. Na twarzach ludzi myślących szczerze o naszej Ojczyźnie malowało się przerażenie i troska, a na usta cisnęło się pytanie: co będzie dalej? Teraz dopiero po zupełnem otrząśnięciu się z przykrych wrażeń majowej rewolucji możemy złożyć sprawozdanie z działalności społecznej na tutejszym terenie za ubiegłe tygodnie.

Święto narodowe 3-go Maja obchodziliśmy, mimo niepogody, niezwykle uroczyście. Obchód rozpoczęła pobudka orkiestry Tow. Muz. „Harmonja" po ulicach miasteczka, następnie zbiórki uliczne, uroczyste nabożeństwo, pochód miejscowych organizacyj społecznych pod ratusz, skąd przemówił dyr. szkoły powsz. p. W. Wojas, wieczorem zaś odbyło się przedstawienie, urządzone siłami miejscowego Koła T. S. L.

W niedzielę 9 maja święciło Tow. Ochotn. Straży pożarnej doroczną uroczystość św. Florjana połączoną z wręczeniem pochwalnych dyplomów dwom miejscowym obywatelom: M. Rumuńskiemu i J. Rodzajowi za 35-letnią gorliwą służbę w oddziale strażackim. Ceremonji wręczenia dyplomów dokonał w obecności prezesa Tow. Ochotn. Straży pożarnej ks. Dr Piskorza, naczelnik oddziału p. Wojas. Uroczystość zakończyło przedstawienie sztuki ludowej p. t. „Swaty", odegrane przez zespół amatorski Tow. Ochotn. Straży poż., oraz zabawa taneczna.

Kult dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus, kanonizowanej w maju ub. r., przeniknął w krótkim stosunkowo okresie czasu cały świat katolicki. Niema dziś prawie kościółka na ziemi polskiej, gdzieby nie znajdował się wizerunek św. Teresy, czczony z pietyzmem przez wiernych. Ostatnio i nasza parafja otrzymała w darze wielkich rozmiarów obraz św. Teresy od utalentowanego artysty-malarza Stanisława Klimowskiego. Za ten wspaniały dar, który niewątpliwie przyczyni się do rozszerzenia kultu dla św. Teresy, niech nam będzie wolno na tem miejscu złożyć ofiarodawcy najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać". Poświęcenie obrazu św. Teresy przez ks. prob. Piskorza w specjalnie na ten cel przeznaczonej kaplicy przy kościele parafjalnym odbyło się d. 6 b. m. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci miejscowych władz i instytucyj państwowych i samorządowych.

W tym samym dniu zakończono uroczyście Tydzień Czerwonego Krzyża, oraz Tow. Ochrony Młodzieży przedstawieniem amatorskiem w sali T. S. L. W łonie Koła Młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża zorganizowano pierwszą w Wiśniczu drużynę piłki nożnej, oraz pod patronatem tegoż Koła hufiec przysposobienia wojskowego, którego wykształceniem wojskowem zajmuje się kap. Długosiewicz, kierownictwo administracyjne zaś spoczywa w rękach prezesa Koła J. Kality. Powstanie tak pożytecznych i koniecznych dla fizycznego rozwoju naszej młodzieży drużyn wojskowo-sportowych należy powitać z radością, życzyćby tylko sobie należało, ażeby znalazły one oddźwięk w jak najszerszych kołach młodzieży, po której spodziewamy się w przyszłości, iż tchnie ona nowego ducha w przeżyte, zdemoralizowane w znacznej części długoletnią niewolą i wojną społeczeństwo.

Kajot.

—oOo—

Z Zakopanego.

O zakładach Zamoyskich p. t. „Szkoła Pracy domowej".

Dla pewnego odłamu ludzi na terenie Zakopanego bardzo niewygodny jest słynny na całą Polskę Zakład Zamoyskich, znany pod nazwą „Szkoła Domowej Pracy" lub „Szkoła Gospodarcza", założony przez znakomitą Wychowawczynię młodych Polek ś. p. Jenerałową Zamoyską z Działyńskich a darowany Narodowi Polskiemu przez wielkiego Polaka ś. p. hr. Władysława wraz z żyjącą jeszcze jego siostrą hr. Marją, którzy cały swój olbrzymi majątek ofiarowali Polsce na cele wychowawcze młodych pokoleń w duchu narodowym i religijnym.

Metoda walki z owym Zakładem jest dla tego mocno podejrzana, że prowadzi się ją w sferach „wyższych" nie znających bliżej Zakładu, przedewszystkiem wśród gości przyjeżdżających do Zakopanego, gości wybitne stanowiska nieraz w Polsce zajmujących, wpływowych a nieposzlakowanych.

Dla ostrzeżenia wszystkich uczciwych w błąd wprowadzanych, trzeba podsunąć tę całą sprawę pod światło.

Uderzającą rzeczą dla każdego, to dziwnie nerwowy pośpiech w tej całej walce ze strony atakującej a przytem maskowanie się argumentami „postępowości".

Wyzyskuje się psychologiczny moment; np. młodym mężczyznom opowiada się o przestarzałości metod wychowania, o „antykwarjacie" wśród personalu wychowawczego, o dewocji niezdrowej, bo nieuznającej dzisiejszego „postępu", wszystko to jest obliczone na obudzenie współczucia dla młodych panienek, zamkniętych w Zakładzie.

Dla odmiany znów wobec ludzi religijnie myślących, poważnych, uznających metodę wyrobienia charakteru za podstawę wychowania, co Zakład na pierwszym miejscu stawia, wobec ludzi tego pokroju, mówi się o jakiejś służącej, pysznej, zarozumiałej, bo... wychowanej w Zakładzie Zamoyskich w Zakopanem.

Dla zwolenników oszczędności w Polsce są argumenty z innej beczki. Podnosi się, ile to kosztów utrzymać tak liczny Zakład w Zakopanem, dokąd trzeba całą żywność sprowadzać aż z Poznańskiego, z Kórnika.

Lecz są i poważniejsze atuty po stronie atakującej.

Podnosi się, że anomalją jest prowadzić Zakład Rolniczy w Zakopanem, gdzie — jak górale mówią — tylko się powietrze udaje.

Niedyskrecja, w tym wypadku bardzo pożądana, zdradziła właściwy cel walki przeciw Zakładowi. Pokazało się, że pewne jednostki rozbawione chcą miejsce pracy prowadzonej w Zakładzie na modłę Nieśmiertelnych Zamoyskich zamienić na miejsce dla dancingów. Powinny jednak naprzód pomyśleć o wywiezieniu z Polski serc Założycieli, Generałowej Zamoyskiej, jej syna Władysława, a żyjącą jeszcze hr. Marję niech skażą na banicję, bo oni swój majątek oddali na naukę Polek pracy, a nie na zabawy dancingowe. Oto jest cel właściwy kampanji przeciw Zakładowi. Skoro się zaś go nie uda osiągnąć, to się wysuwa inne argumenty. I tak twierdzi się, że sami Zamoyscy byli za przeniesieniem Zakładu do Poznańskiego ze względów oszczędnościowych.

Niewiedzą, raczej niechcą wiedzieć, że jeszcze Bogu dzięki, żyje hr. Marja współfundatorka, która z naciskiem podkreśla że wolą Matki jej, założycielki Zakładu, wolą jej Brata hr. Władysława i jej wolą było i jest, **by Zakład był na zawsze w Zakopanem.**

Kierownictwo Zakładu wraz z hr. Marją Zamoyską organizuje drugą szkołę w Poznaniu w Kórniku, gdzieby Seminarzystki kształcące się na instruktorki do szkół gospodarczych mogły po nauce teoretycznej w Zakopanem wyjeżdżać na praktykę do Poznańskiej Fundacji.

Do Poznańskiego więc nie można przen... Zakładu zakopiańskiego, bo tamten Zakład ma trochę inny charakter i inny cel.

Seminarzystki kształcące się na instruktorki stanowią o wiele mniejszy procent od tych uczennic, które przyjeżdżają do Zakopanego, by się nauczyć pracy domowej według sposobu ś. p. Generałowej Zamoyskiej. Nie od rzeczy będzie tu podnieść fakt, że Zakład bardzo sumiennie kształci uczennice i gruntowną daje im wiedzę, dzięki czemu taką sobie sławę zyskał, że ciągle dostaje prośby o instruktorki do szkół podobnego typu.

Zatem nic nie przemawia za przeniesieniem Zakładu z Zakopanego w Poznańskie do Kórnik, bo swoje zadanie spełnia znakomicie a i dla tego jest licznie obsyłany przez uczennice, że jest w Zakopanem.

Zresztą już sama wola Wielkich Ofiarodawców, by założony przez nich Zakład pozostał w Zakopanem, powinna być z wdzięcznością i z samego pietyzmu uczczona i spełniona.

Te kilka zdań dla wiadomości Polek i Polaków zdrowo myślących, szanujących pamiątki historyczne, zakłady naukowe poważnie życie pojmujących, przesyła bezstronny obserwator, dawno tę walkę śledzący, a niczem z Zakładem nie związany, chyba głęboką czcią dla Wielkich Zamoyskich, wielkiem uznaniem dla wartości moralnych, wychowawczych i kwalifikacyjnych „Szkoły Domowej Pracy" w Zakopanem.

B. R.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Bank Serca Jezusowego.

W jednym z nowopowstałych banków madryckich w Hiszpanji odbyła się uroczystość ofiarowania banku Najśw. Sercu Jezusowemu. W wielkiej sali bankowej ustawiono na wielkiem podniesieniu obraz Pana Jezusa, udekorowany kwieciem i rzęsiście oświetlony. Wokoło obrazu zgromadzili się członkowie władz i akcjonarjusze banku. Hiszpańscy katolicy takim kultem otaczają Serce Jezusowe, że w ostatnich czasach bardzo wiele wsi, a nawet towarzystw poświęcone zostały Njśw. Sercu Jezusowemu.

Marconi uczczony w Bolonji.

Znakomity wynalazca radjotelegrafji Guglielmo Marconi obchodził onegdaj święto 30-lecia swoich wynalazków w dziedzinie telegrafji bez drutu. Uroczystości te, w których wzięły udział całe Włochy, odbyły się w Bolonji, która jest miastem rodzinnem Marconi'ego. W sali bolońskiego „archiginnasio" zgotowała publiczność włoskiemu wynalazcy długotrwałą, entuzjastyczną owację. (Patrz wyżej.)

O wczesnych objawach gruźlicy.

Do nawiększych i najgroźniejszych epidemij, które gnębią ludzkość, należy gruźlica. Wszystkie epidemje, nawet najgroźniejsze, razem wzięte, nie pociągają tyle ofiar, co jedna gruźlica. Zaraza ta po wojnie jeszcze bardziej przybrała na sile, tak, że gruźlica stała się klęską całej ludzkości. Szeroki ogół nie zdaje sobie jeszcze sprawy z rozmiarów tej choroby, to też biernie się wobec tej epidemji zachowuje.

A przecież ta choroba podkopuje zdrowie i siły młodzieży, co ma ogromny wpływ na naszą przyszłość i odporność naszego społeczeństwa wobec życiowych zmagań. Bierność życiowa i apatja, na którą się powszechnie żalą, ma tu swoje główne źródło pochodzenia.

Choroba ta gasi zapał i tężyznę naszej młodzieży. Dlatego też do walki z tą klęską pobudzić należy jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa.

Ilość dzieci w wieku szkolnym dotkniętych gruźlicą wynosi w Niemczech ponad 70%, a u nas ponad 80%. Niedawno ogłoszono na łamach „Głosu Narodu", iż ilość dzieci dotkniętych gruźlicą w szkole Władysława Jagiełły, a więc u dzieci pomiędzy 6 a 10 rokiem życia, wynosi 90%. W innych szkołach stosunki nie są lepsze, a z wiekiem znacznie się pogarszają.

Na Zachodzie rozwinięto szeroką akcję dla zwalczania gruźlicy. Gmina miasta Wiednia powzięła wielkoduszny plan, aby z następnym rokiem szkolnym zaszczepić wszystkie dzieci 6-letnie, uczęszczające do szkoły, zapomocą maści Dermotubin, aby wyszukać wszystkie dzieci z czynną gruźlicą i poddać je fachowemu leczeniu.

Sądzimy, że i gmina m. Krakowa nie pozostanie w tyle i sprawie tej poświęci należną uwagę, aby zarazem uchronić przyszłe pokolenia od tej strasznej klęski. Dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać szerszy ogół z symptomami wczesnej gruźlicy, aby zawczasu zwrócić uwagę rodziców na objawy, które zarodek ciężkiej choroby zapowiadają:

Do takich symptomów należą:

1) **Ogólna niedokrewność**, charakteryzująca się bladością skóry, oraz błon śluzowych. W cięższych stanach przychodzi do zaczerwienienia się jednego lub obu policzków. Zaczerwienienie to występuje o ostrych brzegach w następstwie zadrażnienia nerwu sympatycznego przez proces gruźlicy w płucu. Jeżeli zaczerwienienie występuje na jednym policzku, wówczas proces gruźliczy zaczyna się w płucu po tej samej stronie.

2) **Osłabienie funkcji mózgu, serca, płuc, żołądka, mięśni i skóry.** Osłabienie czynności mózgu objawia się osłabieniem pamięci, szybkiem nużeniem się w nauce, bólami głowy, lataniem płatków przed oczyma.

Ze strony serca występuje bicie, duszność podczas chodzenia pod górę lub po schodach. Płuca, czyli drogi oddechowe, zdradzają swą niemoc: chrypką, częstemi zapaleniami gardła, suchym kaszlem, krwiopluciem, kłóciem w szczytach płuc i pomiędzy łopatkami. Żołądek zapada na częste bóle i katary. Często chorzy płucni leczą się tylko na żołądek, gdyż objawy żołądka wysuwają się na pierwszy plan, dopiero dokładne badanie lekarskie, odkrywa właściwe źródło cierpień żołądka — w płucach i leczenie specyficzne płuc kładzie kres objawom ze strony żołądka. Mięśnie stają się wiotkie i osłabione, dlatego przy spacerach występuje szybkie nużenie się, a nawet gorączka, wynosząca zaledwie kilka dziesiętnych stopnia. Wiotkość mięśni powoduje opadanie ramion i pochyłość grzbietu, czyli tak zwane garbienie się.

W skórze występuje nadmierna czynność gruczołów potnych — chorzy pocą się początkowo pod pachami i to w spoczynku, a później na całem ciele, zwłaszcza w nocy, tak, iż trzeba kilkakrotnie koszulę zmieniać. Pozatem do ogólnych objawów zaliczyć należy wychudnienie, wypadanie włosów, pryszcze na twarzy i na całem ciele, oraz obrzmienie gruczołów szyjnych.

Oczywiście nie wszystkie to objawy muszą równocześnie występować, wystarczy że pewna grupa tylko się ujawni, a wówczas należy zwrócić się do lekarza o poradę, aby pomoc nie przyszła za późno.

Dr Stanisław Sikorski.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ograniczenie przywozu polskiego drzewa do Niemiec

Niemieccy właściciele lasów chcą rozszerzyć wojnę celną z Polską.

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego w czasie rozpraw nad budżetem zarządu lasów, przyjęto wniosek nacjonalistów, brzmiący:

„Wzywa się ministerstwo do wywarcia odpowiedniego wpływu na rząd, aby podczas trwania wojny celnej z Polską ograniczyć przywóz drzewa okrągłego z Polski do minimum“.

Wniosek przeszedł głosami całej prawicy i centrum.

Tyle mówi lakoniczna depesza. Inaczej natomiast wyglądają sprawy z punktu widzenia przemysłu drzewnego, który zatrudnia w Niemczech prawie **10 proc. ogółu robotników.**

Nie ulega wątpliwości, że Polska w eksporcie drzewa do Niemiec **dzierżyła dotychczas** [illegible]rym nie tylko w dostawie materjału, ale i je[illegible]o jakości, **a więc mogła na rynku drzewnym niemieckim konkurować.** Polska sosna ma taką renomę w Niemczech, że tamtejsi stolarze i budowniczowie uważają, iż **najtrwalsze drzwi i okna są właśnie z polskiej sosny.**

Niemcy dla utrzymania w pełnym ruchu własnych przedsiębiorstw dla przeróbki drzewa, **muszą jedną trzecią swego zapotrzebowania pokrywać sprowadzanym materjałem, który poza Polską dostarczały im jeszcze: Czechosłowacja, Austrja, Szwecja i Finlandja.**

Żądanie ogr[illegible] przywozu drzewa [illegible] Polski **idzie po linji związku właścicieli lasów,** ale jest nie do przyjęcia dla niemieckiego przemysłu drzewnego. Wiadomo przecież, że przemysł ten, mimo sprowadzania surowca, zarzuca swemi wyrobami rynki sąsiednich państw i skutecznie konkuruje z takiemi bogatemi w surowiec krajami jak Polska. Młody bowiem nasz przemysł nie jest odpowiednio zorganizowany tak pod względem technicznych urządzeń, jak również nie posiada silnych podstaw finansowych. Oczywiście że dla Polski byłoby najlepiej, gdyby mając materjał przez zagranicę tak wysoko ceniony, mogła go u siebie przerobić i dopiero produkty z niego eksportować; narazie jest to jednak muzyka przyszłości. — Polski przemysł drzewny znajduje się zaledwie w pieleszach, podczas gdy nasi sąsiedzi, z wyjątkiem chyba sowietów, mają tę gałąź przemysłu wysoko postawioną i uzbrojoną we wszelkie nowoczesne maszyny i narzędzia.

Wracając do właściwego zagadnienia powstałego w Niemczech na tle dzisiejszej wojny celnej, widzimy, że **stoją tam naprzeciw siebie dwa obozy.** Z jednej strony fabrykanci przerabiający drzewo, a z drugiej — zorganizowani [illegible] lasów. Walka ta ma głębsze gospo[illegible] państwowe znaczenie i tak jed[illegible] po swojej stronie poważne atuty. Chodzi teraz o to, jakie stanowisko w tej kwestji zajmie rząd Rzeszy. Przeciwko rządowi wystąpił „Związek gospodarczy przemysłu drzewnego“ w czasopiśmie „Industrie und Handel“ z dnia 12 maja br., oskarżając go, że ułatwił Polsce, Czechosłowacji, Finlandji, Szwecji i Austrji eksport drzewa do Niemiec. Wymienione państwa mogą wytrzymać konkurencję gdyż mają nie zbyt drogiego robotnika, tanie siły wodne, niskie frachty kolejowe, oraz niższe opłaty socjalne i podatki, których nie równoważą w dostatecznej mierze niemieckie [illegible] wyroby drzewne. Obciążenie podatkowe w Niemczech wypada na głowę 27%, a cła dla importowanych towarów są niższe niż przed wojną; wynoszą one przeciętnie 10% wartości sprowadzonych towarów. Natomiast państwa sąsiadujące z Niemcami wprowadziły u siebie wyższe cła, co spowodowało silny rozwój przemysłu drzewnego w tych krajach. Wskutek tego **Niemcy straciły około 5% swego wywozu, a konkurenci zdołali powiększyć swój eksport fabrykatów drzewnych do Niemiec o 75%** (cyfra nieprawdopodobnie wysoka). Jeśli się przytem uwzględni, że w tym czasie rząd Rzeszy zawarł bardzo niewiele traktatów handlowych, to stwierdzić trzeba, iż w razie dojścia do skutku dalszych traktatów, o które toczą się obecnie rokowania, stosunek eksportu do importu pogorszy się jeszcze. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, iż **trudności, w jakich się producenci drzewni znajdują, są bardzo duże,** co zresztą jest w związku z ogólną sytuacją gospodarczą i finansową całej Europy.

Ograniczenie przywozu drzewa z Polski **leży więc w interesie właścicieli lasów, ale nie fabrykantów przerabiających drzewo.** Z tymi ostatnimi rząd musi się przecież poważnie liczyć choćby z tej prostej przyczyny, że **oni zatrudniają blisko 1½ miljona ludzi,** a więc prawie jedną dziesiątą część pracujących osób we wszystkich dziedzinach przemysłu niemieckiego. Drugim ważnym momentem dla Rzeszy jest eksport wyrobów drzewnych, któremi Niemcy niemal całą Europę zarzucają, dzięki nabywaniu taniego surowca, co tworzy w ich bilansie handlowym poważną rubrykę. Fabrykanci dążą przedewszystkiem do tego, **aby rząd nie udzielał zniżek celnych na fabrykaty przemysłu drzewnego** przy zawieraniu traktatów handlowych, oraz by więcej uwzględniał interesy eksportowe przemysłu drzewnego.

Jest rzeczą oczywistą, że jeśli Niemcy chcą wyroby drzewne sprzedawać zagranicy, muszą nabywać drzewo, o które im najłatwiej w Polsce. Z tego jasno wynika, iż mimo wojny celnej niemiecki przemysł jest **zależny w dużej mierze od naszego eksportu drzewnego.** Mamy więc silny argument, który w czasie toczących się obecnie rokowań o traktat handlowy, możemy rzucić w decydującej chwili na szalę — i zwyciężyć.

Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w roku 1925 wywieźliśmy 1,634.322 ton desek, 1,387.055 ton okrąglaków i 4,786.000 kg mebli, a więc dużo więcej, niż w 1924 roku. Wówczas bowiem tartego materjału sprzedaliśmy zagranicy 1,311.903 ton, okrąglaków 598.502 tony i 4,139.000 kg. mebli. Ten duży wywóz drzewa w 1925 r. przypisać należy załamaniu się naszego pieniądza tudzież zniżkom kolejowym, z jakich eksporterzy drzewni korzystają.

Mimo że dziś na międzynarodowych rynkach drzewnych mamy przeciwko sobie takich silnych konkurentów, jak Czechosłowacja, Austrja, Rumunja, Szwecja, Finlandja, a ostatnio podobno Rosja, udało nam się dotychczas współzawodnictwo wytrzymać; najbliższe jednak miesiące mogą przynieść coś przeciwnego. To też nasi przedstawiciele do rokowań z Niemcami muszą pamiętać zarówno o prestige'u, jak i o finansach Polski.

Marjan Padechowicz.

—oOo—

Wysyłka węgla do Gdańska wstrzymana.

Ogromne zatory kolejowe na stacjach gdańskich i w porcie gdańskim.

Kopalnie górnośląskie zaskoczone zostały we wtorek 15 b. m. nowem zarządzeniem ministerstwa kolei o **wstrzymaniu wysyłki węgla do Gdańska na wszystkich stacjach kolejowych na przeciąg 3 dni, t. j. od 16 do 18 b. m. włącznie.** Zarządzenie to wydane zostało z powodu powstałych w ostatnich dniach **ogromnych zatorów na stacjach gdańskich i w porcie gdańskim,** które w razie dalszego podtrzymania nieprzerwanej wysyłki węgla, grożą zupełnem zatamowaniem ruchu. Na okoliczność tę wpłynęła nie wzmożona wysyłka węgla, gdyż kopalnie w czerwcu po dzień 15 b. m. nie wyczerpały nawet przypadającego na nie za ten czas kontyngentu, lecz równoczesne nadejście transportów rudy żelaznej dla kopalń górnośląskich. Przeładowanie rudy z okrętów na wagony trwa o wiele dłużej, niż przeładowanie węgla z wagonów na okręty, wskutek czego węglarki po ich wyładowaniu czas dłuższy jeszcze pozostają na torach portowych, zanim ruda zostanie załadowana, tamując w ten sposób dostęp do okrętów nadchodzącym pociągom węglowym. Prócz tego z powodu dłuższego przetrzymywania węglarek w porcie aż do naładowania rudy, ruch węglarek odbywa się znacznie powolniej, wobec czego w ostatnich dniach zaczął się dawać odczuwać brak węglarek. Celem możliwie szybkiego usunięcia wszystkich tych trudności, ministerstwo wstrzymało na trzy dni zupełnie wysyłkę węgla do Gdańska, by w tym czasie oczyścić port gdański z zalegających tory wagonów i przywrócić normalne stosunki.

—o—

UTWORZENIE ZWIĄZKU ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH NA G. ŚLĄSKU.

Z Katowic komunikują, że **największe organizacje handlowe i przemysłowe polskiej części Górnego Śląska zrzeszyły się, tworząc organizację pod nazwą „Polski Związek Zrzeszeń Gospodarczych województwa śląskiego.** Utworzenie Zrzeszenia tego zainicjowały: Polski Związek Handlu, Przemysłu i Finansów, oraz Polski Związek Towarzystw Kupieckich w województwie śląskiem.

OTWARCIE WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W POZNANIU.

Jesienią b. r. otwarta zostanie w Poznaniu wyższa szkoła handlowa z prawami uczelni akademickich. Zapisy odbywają się już obecnie, na razie w lokalu Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu. Wpisowe wynosi 20 zł., czesne zaś 30 zł. miesięcznie. Niezamożni będą mogli uzyskać ulgi, a nawet całkowite zwolnienia od opłaty. Niezbędne są świadectwa z ukończenia średniego zakładu naukowego z prawami szkoły państwowej.

—oOo—

Kronika ekonomiczna.

PODWYŻKA CEN WĘGLA O 20 PROCENT. W prasie pojawiły się znowu pogłoski o zamierzonej jakoby przez przemysłowców dalszej podwyżce cen węgla. Podwyżka ta miałaby nastąpić od 20 b. m. i wynosiłaby blisko 20 procent.

W najbliższych dniach ma się ukazać okólnik ministerstwa spraw wewn. w sprawie regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby i zwalczania drożyzny. W myśl tego okólnika, ceny muszą być ujawnione bezpośrednio na artykułach podlegających sprzedaży. Wzory artykułów sprzedaży z cenami ułożyć należy na wystawie, ladzie lub widocznej półce. Ceny obliczane być mają w stosunku do jednostki wagi za kilogram, objętości za litr i długości za metr.

KRYZYS W EKSPORCIE DRZEWA. Bank Gospodarstwa Krajowego nie daje obecnie kredytów eksporterom drzewa, banki prywatne po ostatnim runie dyskontują weksle w minimalnym zakresie. Wreszcie firmy gdańskie zaliczek nie wypłacają, godząc się w najlepszym wypadku na kredytywę, z której wypłaca się do 90 procent za fracht kolejowy. Wynika z tego, że sytuacja finansowa firm drzewnych nie jest zbyt dobra.

Życie sportowe.

TABELA ROZGRYWEK FOTBALOWYCH O MISTRZOSTWO A-klasy w okręgu krakowskim.

Nazwa klubu	ilość gier	Matche wygr.	przegr.	remis	Bramki zdobyte	stracone	ilość punktów
Cracovia	7	7	—	—	31	8	14
Wisła	6	5	1	—	16	8	10
Jutrzenka	8	2	4	2	7	16	6
B. B. S. V.	6	2	3	1	8	9	5
Wawel	7	2	5	—	8	20	4
Makkabi	7	1	5	1	13	19	3

Sukcesy polskich lekkoatletów zagranicą. O wyjeździe warszawskich lekkoatletów pisaliśmy niedawno. Obecnie przychodzą do nas pierwsze miłe wiadomości o ich doskonałych zwycięstwach. I tak w Tallinie dn. 13 b. m. w pierwszy dzień zawodów międzynarodowych Polacy odnieśli 3 zwycięstwa. W biegu na 1.500 metrów Kostrzewski przybył pierwszy w czasie 4 min. 15.3 sek., a następnie wygrał bieg na 400 metrów w doskonałym czasie 51.3 sek. Cejzik zwyciężył w biegu 110 metr. z płotkami w 16.9 sek. Ten sam zawodnik osiągnął drugie miejsce w trójskoku i ustanowił równocześnie nowy rekord polski, wynoszący 13.22 metr. W zawodach powyższych biorą udział Polacy, Estończycy, Finlandczycy, Litwini i Łotysze. W Brnie Morawskiem zawodnicy polscy odnieśli również kilka sukcesów. Ołdak wygrał bieg 1.500 metr. w 4 min. 15.8 sek., uzyskując natomiast drugie miejsce w biegu na 800 metr. w czasie 2 min. 02.2 sek. Łukaszewicz osiągnął drugie miejsce na 5000 mtr. w dobrym czasie 16.26 min. Trzecie miejsce w biegu na 200 metr. zdobył Weiss w 23.2 sek.

Cracovia gra w niedzielę z Wisłą o mistrzostwo okręgu. Match powyższy, jak każde spotkanie tych odwiecznych przeciwników, będzie „świętem sportowem“ Krakowa.

Mistrzostwo polskie w pływaniu. Polski Związek Pływacki urządza w roku bieżącym konkurs na mistrzostwo Polski w pływaniu. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w dn. 14 i 15 sierpnia w Giszowcu na Górnym Śląsku, zaś konkurs o mistrzostwo w piłce wodnej w dn. 27—28 sierpnia w Warszawie.

Stan mistrzostw piłkarskich w Warszawie przedstawia się następująco: 1) Polonia 17 punktów, 2) Warszawianka 13, 3) Legja 12, 4) Varsovia 9, 5) Korona 4, 6) Czarni 1.

Rozgrywki o mistrzostwo w piłce nożnej w Łodzi (Ł. O. Z. P. N.) zostały w dn. 13 b. m. zakończone. Tabela przedstawia się następująco: 1) Klub Turystów 16 punktów, 2) Ł. K. S. 15, 3) Ł. T. S. G. 9, 4) Widzew 8, 5) Union 8, 6) Siła (spada do kl. B.) 3 punkty.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu:

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W CZĘSTOCHOWIE odbędzie się w dniach od 12—31 sierpnia. Wezmą w niej udział wszystkie dzielnice.

O ZWROT ZDEPONOWANYCH W CZECHOSŁOWACJI SUM PIENIĘŻNYCH. Na podstawie zawartej między Polską i Czechosłowacją umowy, regulującej stosunki prawno-finansowe, zwraca się uwagę obywateli polskich, którzy zamierzają się zwrócić o zwrot zdeponowanych przed 26 lutego 1919 roku sum pieniężnych, że przysługuje im 6-miesięczny termin dla wnoszenia podań bezpośrednio do tych urzędów czechosłowackich, w których depozyty zostały swego czasu złożone. Umowa obowiązuje od 29 kwietnia b. r., czyli, że również od tego dnia liczy się wymieniony 6-miesięczny termin.

—oOo—

Dolar oficjalnie 9·98 zł.

Dolar utrzymał się nadal na osiągniętym poziomie (w prywatnych obrotach 10.20—10.22), aczkolwiek przy nieco znaczniejszej podaży. Bankowe obroty 10.05—10.10 z małą ilością towaru. Lwów prywatnie 10.18—10.20, Warszawa 10.20 (bankowo 10.02), Katowice 10.22.

W akcjach tendencja utrzymana, z wyjątkiem słabszego Zieleniewskiego. Podobna sytuacja na pogiełdziu. Bank Polski 49—50, Lokomotywy 0.76, Gazy Wschodnie 13, Jaworzno 6.75—7, Nobel 1.40.

—oOo—

Ulewy spowodowały zwyżkę cen zboża.

Giełda zbożowa krakowska.

Kraków, 15 czerwca. Pszenica czerw. i żółta 50.50—51.50, targ. 48.49, żyto dw. 31—32, targ. 30—31, owies dw. 40—41, targ. 38—39, jęczmień 32.50—33.50, na paszę 30—31, ziemniaki stołowe 8.50—9.

Mąka pszenna 45% krak. 89—90, 50% 87—88, 70% 74—75, grysik 91—92, 0000 82—83, grysik 0000 85—86, żytnia 60% 52—53, pozn. 65% 55—56.

Tendencja nieco silniejsza, dowozy z powodu deszczów mniejsze, chęć kupna ożywiona. Ostatnie ulewy wywołały przekonanie sprzedawców, że jeżeli nawet zasiewy nie zostaną zniszczone, to w każdym razie zbiory ulegną opóźnieniu.

—oOo—

Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętn.

Nauka polska obchodziła w dniu wczorajszym wielkie święto. Oto z całej Polski zjechali się do Krakowa najwybitniejsi uczeni, aby dokonać wyboru nowych członków Polskiej Akademji Umiejętności i zapewnić jej trwały byt. Uroczystość odbyła się w auli Uniw. Jag. w południe. Za katedrą zasiedli: **prezes Akademji Rozwadowski, generalny sekretarz Wróblewski i prof. Szafer,** na fotelach po prawej stronie podjum uczestnicy Zjazdu, na lewej Senat akademicki Uniw. Jag. W uroczystości wzięli udział: **wicemin. Łopuszański, Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Kowalikowski,** naczelnicy wszystkich władz krakowskich, przedstawiciele wojskowości, oraz liczni goście. Pierwszy przemówił prezes **Rozwadowski,** który poświęcił wspomnienie żałobne ś. p. prezesowi Morawskiemu i ś. p. Władysławowi Mickiewiczowi, poczem scharakteryzował ogólnie działalność Akademji w ub. roku. Zakończył złożeniem hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przyczem wyraził mu podziękowanie, że na uroczystość wysłał swojego delegata w osobie wicemin. Łopuszańskiego.

Sprawozdania gen. sekretarza.

Następnie złożył sprawozdanie **sekretarz generalny,** poczem **prof. Szafer** wygłosił odczyt p. t.: „Jak powstał kwiat w przyrodzie“? — W końcu ogłoszono nazwiska nowych członków, oraz przyznanie nagród.

Sekretarz generalny Akademji, dr. Stan. Wróblewski, złożył sprawozdanie z czynności P. A. U. za czas od czerwca 1925 do czerwca b. r.

W ciągu roku sprawozdawczego straciła Akademja aż dziewięciu członków. Zmarli mianowicie: Kazimierz **Morawski** prezes, dr. Gustaw **Bauch,** Piotr **Bieńkowski,** Wacław **Vondrak,** Antoni **Danysz,** Władysław **Mickiewicz,** Ernest **Till,** Władysław **Smoleński** i Stefan **Niementowski.**

Prace Akademji w ub. okresie odbywały się tokiem prawidłowym. Wydano kilka nowych podręczników, a rosnąca ich liczba nasuwa konieczność ujęcia tego działu wydawniczego w ramy pewnego planu. Zwłaszcza w dziedzinie nauk ścisłych należałoby stworzyć **całokształt opracowań naukowych poszczególnych gałęzi wiedzy.** Rozpraw napływa coraz więcej — brak jedynie funduszów na ich publikacje. Wydatki na stacje zagraniczne, oraz na Unje międzynarodowe, pokrywa Skarb Państwa, coprawda raczej w teorji. Pozatem daje Państwo pomoc w tej formie, że funkcjonarjusze Akademji są na etacie państwowym.

Zmiana statutu nie uzyskała dotąd zatwierdzenia Ministerstwa oświaty i poważne trudności stoją nadal nao przeszkodzie.

W majątku Akademji główną część stanowią **majątki ziemskie,** pochodzące z darowizn i zapisów w ostatnich kilku latach; przedwojenne kapitały, ulokowane w listach zastawnych, zostały całkowicie zdeprecjonowane. Dobra **żywieckie** nie dają narazie jeszcze znaczniejszych dochodów. Preliminarz wydatków na r. 1925 i 1926 — wywodził prof. Wróblewski — oparliśmy na założeniu, że uda się spieniężyć z majątku zakładowego części nieproduktywne, w szczególności parcele budowlane, i że uzyskany tą drogą fundusz posłuży przez 2 przynajmniej lata na pokrycie potrzeb“. „A były chwile — kończył generalny sekretarz — kiedy fale niepokoju o przyszłość Polski biły tak wysoko, że dosięgały nawet i tych, którym nauka zasłania świat; wtedy, gdy się zacznie oddychać powszechnem przygnębieniem, słabnie i ochota łamania się z przeciwnościami dla podtrzymania pracy, przy której pytać się trzeba: cui bono? Mamy jednak to przekonanie, że praca dla nauki polskiej musi Narodowi jako całości przynieść pożytek. Ono trzyma dotąd Akademję ponad falą, ono dodaje nam otuchy, że chmury się rozpierzchną i że wysiłki nasze nie pójdą na marne“.

Nowi członkowie.

Z kolei dokonano wyboru nowych członków. Wybrani zostali:

NA WYDZIALE FILOLOGICZNYM

członkami czynnymi krajowymi:

Dr. Andrzej **Gawroński,** prof. gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich Uniw. we Lwowie i Dr. Edward **Porębowicz,** prof. filologji romańskiej Uniw. we Lwowie.

Członkami korespondentami:

Dr. Stanisław **Dobrzycki,** prof. literatury polskiej Uniw. w Poznaniu, Władysław **Kotwicz,** prof. nauk orjentalistycznych Uniw. we Lwowie, Dr. Juljan **Pagaczewski,** prof. historji sztuki Uniw. Jag., Dr. Wiktor **Porzeziński,** prof. języków indoeuropejskich Uniw. warsz.

NA WYDZIALE HISTORYCZNO-FILOZOF.

członkami korespondentami:

Dr. Wacław **Tokarz,** pułk. i szef Wojskowego Instytutu Naukowo-wydawn. w Warszawie, oraz Jan **Kucharzewski,** historyk w Warszawie.

NA WYDZIALE MATEMAT.-PRZYRODN.

członkiem czynnym krajowym:

Dr. St. **Zaremba,** prof. matematyki Uniw. Jagiellońskiego.

Członkiem korespondentem:

Dr. Stefan **Pieńkowski,** prof. fizyki doświadczalnej Uniw. warsz.

Nadto Rząd Polski zatwierdził zeszłoroczne wybory uczonych zagranicznych na **członków czynnych zagranicznych** naszej Instytucji, **a mianowicie:**

NA WYDZIALE FILOLOGICZNYM:

Bredius Abraham, dyrektor galerji obrazów w Hadze, **Pedersen** Holger, prof. filologji słowiańskiej Uniwersytetu w Kopenhadze.

NA WYDZIALE HISTORYCZNO-FILOZOF.:

Pirenne Henryk, prof. historji średniowiecznej Uniw. w Gandawie, **Szadeczky** Ludwik, prof. historji węgierskiej Uniw. w Szeged (Węgry).

NA WYDZIALE MATEMAT.-PRZYRODN.:

Lorentz Henryk Antoni, b. prof. fizyki w Lejdzie, sekretarz Holenderskiego Towarzystwa Naukowego w Haarlemie, Sir. **Rutheford** Ernest, prof. fizyki doświadczalnej Uniw. w Cambridge (Anglja), **Hopkins F. G.,** prof. chemji Uniw. w Cambridge (Anglja), **Pelseneer** Paweł, b. prof. zoologji Uniw. w Gandawie i sekretarz generalny Akademji Umiejętności w Brukseli.

Rozdział nagród.

Walne Zgromadzenie przyznało następujące nagrody:

Nagrodę z fund. ś. p. Erazma i Anny małżonków **Jerzmanowskich** przyznano za całą działalność p. Drowi **Janowi Kasprowiczowi,** prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Nagrodę z fund. ś. p. Probusa **Barczewskiego za pracę historyczną** przyznano Rektorowi **Wład. Abrahamowi,** prof. Uniw. we Lwowie, za dzieło p. t. „Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem“.

Nagrodę z fund. ś. p. Probusa **Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. **Juljanowi Fałatowi,** za obraz „Częstochowa“.

Nagrodę z fund. Feliksa **Jasieńskiego** i Witolda **Łozińskiego,** które w myśl statutów mogą być połączone, przyznano p. **Bolesławowi Wallek-Walewskiemu** zarówno w uznaniu twórczości kompozytorskiej, jak i zasług około szerzenia kultury muzycznej w naszym kraju.

Nagroda za pracę historyczną z fundacji Barczewskiego.

Rok ubiegły przyniósł w zakresie prac, poświęconych historji polskiej, **kilka** dzieł większych rozmiarami, które ze względu na swoją naukową fakturę mogły być wzięte pod rozwagę przy przyznawaniu nagrody im. Barczewskiego. Komitet uchwalił przedstawić do niej z pośród tych prac dzieło prof. **Władysława Abrahama p. t. Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem.** Jest ono wzorowe pod względem metodycznym i wyczerpuje materjał źródłowy. Autor w dużej mierze zużytkował przy przedstawieniu pierwotnych form małżeństwa w Polsce nietylko wyniki badań nad tą kwestją z zakresu innych praw w analogicznych okresach rozwoju, ale także w bardzo szerokim stopniu, bardzo wszechstronnie, materjał etnologiczno-socjologiczny.

Nagrodę za dzieło malarskie z fundacji Barczewskiego

przyznano **Juljanowi Fałatowi za obraz p. t. „Częstochowa“.** Uderza w tem dziele świeżość pomysłu, motyw nowy w jego twórczości, natchniony tęsknotą za słońcem i cudami polskiego lata. A dzieło to (w którem znakomity malarz widocznie szuka sobie nowych dróg), odznacza się odczuciem natury, przestrzeni i śmiałością w oddaniu efektów światła i bezsprzecznie rywalizować może z najlepszemi dawniejszemi obrazami Fałata.

Nagroda z fundacji im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego

przypadła w udziale p. **Bolesławowi Wallek Walewskiemu,** kompozytorowi i dyrektorowi artystycznemu Tow. muzycznego w Krakowie, a to zarówno w uznaniu twórczości kompozytorskiej, jak i zasług około szerzenia kultury muzycznej w naszym kraju. Jako niestrudzony dyrygent p. Walewski odznaczył się i do dnia dzisiejszego odznacza się w wysokim stopniu działalnością organizacyjną; przyczynił się znakomicie do podniesienia i utrwalenia artystycznego poziomu Chóru Akademickiego w Krakowie, tudzież Chóru „Echa“, który na pierwszym ogólno-polskim zjeździe chórów w r. 1924 w Poznaniu zdobył pierwszą nagrodę, a na międzynarodowym turnieju w Amsterdamie wysokie miejsce.

Kurjer filmowy.

Kino Sztuka wystawia dwa obrazy z gwiazdami Hollywoodu: Normą Talmadge i Mary Pickford. Norma Talmadge, artystka właściwie tragiczna, znalazła kilka momentów, w których prawdziwie kobieca jej twarz błyszczała uniesieniem artystycznego przejęcia się. Zresztą nie można się w filmie rozeznać co do intenzywności i napięcia jej gry. Nazwisko jednak robiło bardzo dużo.

Jeszcze więcej robi w drugim obrazie nazwisko Mary Pickford, które jest stanowczo piękniejsze od całego wyświetlanego z nią filmu. Magiczne słowo znakomitej artystki nie ma żadnego odpowiednika w banalnym obrazie, w którym Mary gra tak częstą rolę pensjonarki (tego domaga się zresztą od niej publika amerykańska, dla której film ten jest kręcony). Najstarszej weterance filmu wogóle (Mary jest o wiele starsza, niż wszyscy to przypuszczają), dopomaga w takich rolach niski wzrost i znakomicie zachowany temperament podlotka. Nie pomaga jej jednak — w onegdajszym filmie — artystyczna wybitność wrodzona, ani zdolność oryginalnych inwencyj. **(mafarka).**

—oOo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Rozbudowa Wyższego Studjum handlowego.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Wyższego Studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza, naprzeciw Parku Krakowskiego. Poświęcenia dokonał Książę Metropolita Sapieha w asystencji ks. inf. Kulinowskiego i ks. kan. Masnego, prepozyta parafji św. Szczepana.

W uroczystości wzięli udział: wiceminister oświaty Łopuszański, naczelnik departamentu szkolnictwa wyższego Ministerstwa Lewicki, wojewoda Kowalkowski z sekretarzem starostą Stańkowskim, wicepręz. m. Rolle, senator Adelman, kurator szkolny Dr Riemer, naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego inż. Misky, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, rektor Uniw. Jag. Rostworowski, profesorowie: Szyrocki, Dyboski, Załęski, Zoll, Sawicki, Kowalski i Krzyżanowski, konsul czeski Sodivy, dyrektor robót publ. inż. Dudek, dyr. policji Dr Styczeń, naczelnicy wydziałów województwa: Ostrowski i Fedorowicz, dyr. Banku Polskiego Makowski, naczelnicy wydziałów magistratu: Kubalski i Reiner, radca sądu Lang, dyrektor Gazowni miejskiej inż. Seifert, dyr. miejskiej Izby obrachunkowej Krzyżanowski, przedstawiciele świata przemysłowego, handlowego, profesorowie i młodzież wyższego Studjum i t. d.

Pierwszy przemawiał Książę Metropolita, który życzył Wszechnicy handlowej, aby nietylko kształciła fachowo młodzież, ale także wyrabiała ją moralnie dla dobra narodu i przemysłu polskiego. Następnie imieniem komitetu, zarządzającego Studjum handlowem, przemawiał wicepręz. Rolle, który podniósł zasługi niezmordowanego w pracy dyrektora instytucji, prof. Dr Bollanda, sen. Adelmana i Izby handlowej, nadmieniając, że gmina udzieliła bezinteresownie gruntu pod budowę gmachu. Z kolei dyr. Bolland, wyraziwszy podziękowanie przedstawicielom władz za udział w uroczystości, scharakteryzował działalność i cele Wyższego Studjum handlowego, oświadczając, że krakowska Wszechnica handlowa będzie niosła wysoko sztandar nauki gospodarstwa społecznego. W dalszym ciągu przemawiał wiceminister Łopuszański, życząc młodzieży, aby, wzbogacona szeroką wiedzą gospodarczą, szła w świat z niegasnącym romantyzmem dawnych generacyj z okresu walk o wolność Ojczyzny, zbrojna w ideałem państwowy. Wkońcu przemawiał przedstawiciel młodzieży.

O godz. 1.30 po południu odbyło się w sali Starego Teatru przyjęcie dla kilkudziesięciu osób, na którem wygłoszono szereg przemówień.

Gmach wyższego Studjum będzie dwupiętrowy i będzie mieścił 5 dużych sal wykładowych, poza pokojami seminaryjnemi i towarzysko-roznawczemi. Dotąd uzyskano sto kilkadziesiąt tysięcy złotych kredytu, który niewątpliwie zostanie zwiększony odpowiednio do potrzeb.

—oOo—

Scena na usługach pedagogji.

Kierując się zasadami wielkiego Wychowawcy XIX. wieku Czcigodnego ks. Bosko. XX. Salezjanie budzą wśród młodzieży ducha miłości i ofiary. Przyznać należy, że sobotni „Wieczór Misyjny" urządzony za ich staraniem w wielkiej Sali „Domu Żołnierza Pol." był wspaniałym dowodem, jak ten ideał praktycznie wszczepia się do dusz młodocianych.

Na tle życia czerwonoskórych Bororosów, rozgrywa się przed oczyma widza potężna walka miłości z nienawiścią, — dobra ze złem. O. Tomasz, misjonarz katolicki z największem poświęceniem pracuje wśród dzikich Indjan pod założeniem Królestwa Chrystusowego, otacza opieką dzieci, karmi je i uczy prawd wiary i miłości. Dzieło, rozwijające się bardzo pomyślnie, postanawiają zniszczyć wspólnymi siłami czarnoksiężnik Bar Joh i pastor protestancki Odwig.

Walka wre zacięta. Chwilowo zdaje się, że kłamstwo i nienawiść zatriumfują. Misjonarz oskarżony przed kacykiem Tehuelków o podpalenie stepów — skazany na śmierć. W ostatnim momencie oszczerstwo wychodzi na jaw. Właściwych sprawców schwytano i osądzono. O. Tomasz za zemstę płaci miłością, przebacza wszystkim. Tym aktem dokonuje nawrócenia kacyka z całym szczepem. Miłość zawsze zwycięża!!

Publiczność, a zwłaszcza młodzież bardzo licznie zebrana na przedstawieniu, opuszczała salę ożywiona jedną myślą: Miłością i poświęceniem budować przyszłość Ojczyzny.

—o—

Kraków, 17 czerwca.

Czwartek 17: Św. Reinera, św. Nikandra.
Piątek 18: Św. Marka i Marcejiana mm.
Piątek 18: Wschód słońca o godzinie 3.30, zachód o 19.52.

STAN WODY NA WIŚLE. Wskutek ostatnich deszczów stan wody na Wiśle znacznie się podniósł. Woda dochodzi do dolnych bulwarów. Na razie niema obawy, by Wisła wystąpiła z brzegów.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Na mocy rozporządzenia władz szkolnych, we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych zakończenie roku szkolnego nastąpi w dniu 19 czerwca b. r. Od 21 do 28-go czerwca włącznie okres ten przeznaczony jest na egzaminy wstępne, oraz czynności, związane z zakończeniem nauki.

NOWY RADCA MIEJSKI. Wojewoda krakowski, p. Kowalkowski, zatwierdził onegdaj nominację dyr. Pachońskiego, prezesa krakowskiej Chadecji, na członka Rady m. Krakowa. P. Pachońskiemu opróżnił miejsce w reprezentacji m. Krakowa p. Marjan Dutkiewicz.

ZBIÓRKA NA KOLONJE WAKACYJNE W KOCHANOWIE, urządzona w dniach 23 i 24 z. m., przyniosła 2.047 zł. 32 gr. dochodu. Kwota ta jest przeznaczona na przyjęcie na tegoroczną kolonję najbiedniejszej dziatwy. Wpisy odbędą się 18 b. m. o godz. 18 w szkole im. św. Barbary przy ul. Szujskiego.

W 150-TĄ ROCZNICĘ OGŁOSZENIA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH Ameryki Północnej odbędzie się w auli Uniw. Jag., staraniem Uniwersytetu, uroczysta Akademja w niedzielę 20 b. m. o godz. 12 w południe.

WAŻNE DLA BYŁYCH WOJSKOWYCH. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z M. S. Wojsk. i Skarbu, wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że przy obliczaniu wysługi emerytalnej byłych zawodowych wojskowych W. P. — czas od 1 listopada 1918 r. do 18 października 1920 r., należy zaliczać podwójnie. A więc zamiast dwóch — cztery lata.

RUCH LUDNOŚCI W KWIETNIU 1926 R. W ciągu miesiąca kwietnia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 136, w tem chrześcijańskich 115, żydowskich 21. Urodziło się żywo dzieci 409, ślubnych 313, nieślubnych 96, w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 27. Wśród żywo urodzonych było chłopców 207, a dziewcząt 202. W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 321, miejscowych 244, obcych 77. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 162. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę i choroby organiczne serca. Wśród zmarłych było chrześcijan 268, a żydów 53.

PRZESTĘPCZOŚĆ W MAJU B. R. Na terenie województwa krakowskiego zanotowano w maju b. r.: 4 wypadki buntu i oporu władzy, 32 dezercji, 183 włóczęgostwa i żebraniny, 11 morderstw i zabójstw, 8 dzieciobójstw, 70 przestępstw przeciwko moralności, 1434 kradzieży, w tem 359 z włamaniem, 271 oszustw, 120 lichwy i paskarstwa, 631 opilstwa i t. d.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Towarzystwa u SS. Miłosierdzia (Warszawska 8).

OGÓLNY WIEC RODZICIELSKI odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w sali „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz, celem zajęcia obronnego stanowiska w sprawie grożącego przepełnienia klas w szkołach powszechnych wskutek zamierzonej redukcji oddziałów, a nawet całych szkół.

ZJAZD KLUBÓW AUTOMOBILOWYCH W ZAKOPANEM urządza Krakowski Klub Automobilowy w niedzielę 20 b. m. Przyjeżdża tam również większa wycieczka sportowo-towarzyska Małop. Klubu. Wyjazd z Krakowa w niedzielę o godz. 6 rano. Zgłoszenia w sekretarjacie Klubu, ul. św. Anny 9.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Tow. Wzajemnej pomocy U. U. J składa najserdeczniejsze podziękowanie JWPanu Kwestorowi U. J., Henrykowi Matusowi, za łaskawie ofiarowaną na cele naszego Tow. kwotę 400 zł.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU KWALIFIKACYJNEGO urządza Stowarzyszenie Chrz.-Nar. Naucz. szkół powsz. w miesiącach wakacyjnych. Zgłoszenia do 25 b. m. Opłata i wpisowe 55 zł. Zgłoszenia pod adresem: Marja Majewicz, kier. szk. X, Loretańska 16.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Hamlet" (gościnny występ Al. Moissiego).

Piątek: „Żywy trup" (gościnny występ Al. Moissiego).

Sobota: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup" (występ Al. Moissiego).

Niedziela: Po poł. Przedstawienie da dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup" (występ Al. Moissiego).

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Skandal w Monte Carlo".

REPERTUAR „BAGATELI"

Czwartek: „Lady Chic".
Piątek: „Lady Chic".
Sobota: „Gejsza" (premjera).

—o—

WANDA: „Szantażystka".
REDUTA: „Demon cyrku".
UCIECHA: „Laleczka z Lunatarku" i „Miłość, to potęga kobiet".
SZTUKA: „Córka dwóch światów".
PROMIEŃ: „Żona, której nie zna własny mąż".
WARSZAWA: „Co potrafi Harry Peel"; 18 aktów razem. Dla młodzieży dozwolone.
NOWOŚCI: „Książę krwi", dramat w 10-ciu aktach z Rudolfem Valentino.

—oOo—

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI. Dyrekcji teatru im. Słowackiego udało się pozyskać na dwa występy sławną już w całej Polsce 10-letnią Ninkę Wilińską, artystkę dramatyczną, mimiczkę i tancerkę, która w najbliższą sobotę i niedzielę po południu wystąpi w otoczeniu własnego zespołu. Wystąpi ona w 3-aktowej baśni Benedykta Hertza p. t. „Czerwony kapturek", oraz w bajce scenicznej „Pan kotek był chory" i w „Psotnym Ignasiu", komedyjce tegoż autora. Na przedstawienia te sprzedaje od dziś dzienna kasa teatru bilety po cenach popołudniowych.

Z sali sądowej.

UWOLNIONY OD ZARZUTU ZAMORDOWANIA TEŚCIOWEJ.

W procesie przeciw Józefowi Sojce, oskarżonemu o zamordowanie swej teściowej Kossowskiej w Zagórzu, pow. Chrzanów, zapadł wyrok we wtorek o północy. Sędziowie przysięgli po kilkugodzinnej naradzie, wydali werdykt zaprzeczający 10 głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, a zatwierdzający 12 głosami pytanie co do bezprawnego posiadania karabinu. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Sojkę na jeden miesiąc aresztu (umorzonego przez śledztwo) za przekroczenie patentu o noszeniu broni. Z powodu zgłoszenia przez prokuratora zażalenia nieważności, Sojka pozostał w areszcie.

ECHA KRADZIEŻY KOLEJOWYCH.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 41 osobnikom, oskarżonym o kradzieże, względnie udział w kradzieżach kolejowych na przestrzeni **między Krakowem a Tarnowem.** Jako główni sprawcy tych kradzieży odpowiadają **Ignacy Budzioch lat 26 i Jan Wołek lat 25.** Dalsi oskarżeni, wśród nich kilkanaście kobiet, odpowiadają za paserstwo, popełnione przez nabywanie, ukrywanie i pozbywanie rzeczy pochodzących z kradzieży. Łączna szkoda, wyrządzona przez włamanie się do ambulansów pocztowych i kradzież 104 paczek, obliczona została przez dyrekcję poczt i telegrafów na kwotę około 3.000 zł.

Na wczorajszej rozprawie, po odebraniu generaljów od oskarżonych, wśród których znajduje się Franciszek Kargul, aresztowany przed kilku tygodniami w związku z katastrofą kolejową pod Rzezawą, odczytano akt oskarżenia, obejmujący 22 stron druku, poczem przesłuchano głównych oskarżonych Budziocha i Jana Wołka, którzy częściowo przyznali się do popełnienia kradzieży, podając, że w Słotwinie siadali na stopnie wagonu pocztowego, poczem w czasie jazdy, po oderwaniu kłódek i plomb, wyrzucali z pociągu pakunki, a następnie wysiadali w Biadolinach i wracali na miejsce, gdzie były wyrzucone paczki. Rozprawa, ze względu na wielką ilość oskarżonych, potrwa prawdopodobnie tydzień. Przewodniczy s. s. o. Waga, wotują s. s. o.: Gabryel i Dr. Wątor, oskarża prok. Dr. Łaba.

Szajka młodocianych włamywaczy wiejskich przed sądem.

Onegdaj stanęli przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod zarzutem kilkakrotnych włamań w Ciężkowicach małoletni przestępcy, a to: 15-letni Władysław Sobański, 16-letni Jan Ślusarczyk, oraz 21-letni Błażej Jelonek. Sędzia Dr Tomaszewski zasądził herszta wypraw, Sobańskiego, na 6 miesięcy, Jelonka na 5 miesięcy, Ślusarczyka zaś na 4 miesięce więzienia. Oskarżał prok. Stawarski. Wszystkim oskarżonym zaliczono do kary 4-miesięczny areszt śledczy.

Pamiętajcie!

Że „Głos Narodu" jest obecnie jedynym w Zachodniej Małopolsce dziennikiem, stojącym na gruncie praworządności i zwalczającym nieubłaganie rokosz, łamanie prawa i dążenia do dyktatury wyzwoleniowo-socjalistycznej.

Że od wpływu naszego dziennika zależy siła obozu konstytucyjnego i jego zwycięstwo przy wyborach w Zachodniej Małopolsce.

Że w księgarniach, kioskach, kawiarniach i zdrojowiskach, gdzie żywioły lewicowe bojkotują nasz dziennik, należy żądać stale, ostro i energicznie „Głosu Narodu", a równocześnie informować o bojkocie Administrację naszego pisma.

Że trzeba „Głosowi Narodu" zdobywać nowych abonentów, propagować jego opinje i bronić go przed atakami.

Że gdy inne pisma żyją z subwencji rządowych lub kapitalistycznych, to „Głos Narodu" jest utrzymywanym przez swych czytelników.

Że każda pomoc „Głosowi Narodu" jest wzięciem udziału w walce o Polskę przeciw siłom buntu, pogardy dla państwa i rewolucji społecznej.

Że należy informować Wydawnictwo „Głosu Narodu" o przebiegu i postępach kampanji, podjętej o rozwój dziennika.

TELEGRAMY.

Gabinet Brianda podał się do dymisji.

Paryż. (PAT) Minister finansów Peret podał się do dymisji.

W następstwie ustąpienia Pereta Rada gabinetowa odrzuciła myśl rekonstrukcji gabinetu **i postanowiła dymisję całego gabinetu.**

Zaraz po uchwaleniu dymisji, o godz. 8 wieczorem **Briand wręczył prezydentowi republiki Doumergueowi dymisję gabinetu. Prezydent republiki przyjął dymisję,** polecając równocześnie członkom ustępującego rządu tymczasowe załatwienie spraw bieżących do chwili sformowania nowego rządu.

Paryż. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu Izby komunista Cachin, radykał socjalny Deyris i socjalista Aurival zwrócili się do rządu z zapytaniem, **jakie są przyczyny ustąpienia ministra Pereta.**

W odpowiedzi Briand zaznaczył, że chwila obecna nie jest właściwą do rozpoczęcia dyskusji nad tą sprawą. Premjer złożył wyrazy uznania ministrowi Peretowi i prosił Izbę o odroczenie do czwartku terminu interpelacji. — **Żądanie to Izba uchwaliła 390 głosami przeciw 195.**

Po Briandzie znowu Briand?

Paryż. (PAT.) Jak przypuszczają, **prezydent republiki Doumergue misję utworzenia nowego rządu powierzy Briandowi,** którego większość parlamentarna chciałaby widzieć nadal na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Pragną tego nawet radykali, którzy woleliby gabinet Herriota.

Briandowi przypisuje się **zamiar utworzenia rządu na szerszych podstawach przy współudziale Herriota.** Co się tyczy teki finansów, wymienia się Calliera. Wątpliwem jest jednak, czy przyjmie on tę propozycję. Na wypadek odmowy ze strony Calliera, nastąpi rozdzielenie tej teki na dwa działy. Budżet objąłby wówczas Tardieu, a skarb **Bokanowski.**

Partja pracy żąda unifikacji przemysłu węglowego.

Londyn. (PAT.). Premjer Baldwin oświadczył w izbie wśród okrzyków opozycji, że rząd **zdecydowanie stoi na stanowisku, że przedłużenie dnia pracy jest rzeczą istotną.** Ze strony właścicieli kopalń rząd otrzymał zapewnienie, iż na podstawie 8-godzinnego dnia pracy przy dotychczasowych zarobkach mogłaby być podjęta praca w niektórych okręgach węglowych w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

Przedstawiciel górników **Hartshorn** oświadczył, że jeżeli mowa wygłoszona dziś przez premjera w Izbie gmin reprezentuje politykę rządu, to nie widzi żadnych szans na zakończenie kryzysu węglowego. Natomiast jeżeli rząd — mówił Hartshorn — przedsięweźmie realizację **wielkiego planu unifikacji całego przemysłu węglowego, to może liczyć na całkowite poparcie partji pracy.**

Sowiety „prostują".

Moskwa. (PAT. United Pres.). Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **wręczył rządowi angielskiemu notę,** w której jest powiedziane: W Rosji nie ma zakazu przesyłek pieniężnych zagranicę, istnieją tylko pod tym względem niektóre ograniczenia. **Rząd sowiecki nie mógł zakazać związkom zawodowym wysyłania wsparcia pieniężnego związkom zawodowym innych państw.** Stanowczo protestuje nota przeciw zarzutom, **jakoby pieniądze wysłał** rząd sowiecki. Pieniądze te zostały wysłane wyłącznie przez rosyjskie związki zawodowe za zgodą angielskiej rady zawodowej.

Nowy prezyd. Litwy nastrojony liberalnie

wobec postulatów mniejszości.

Kowno. (AW.) Ostatnio prezydent republiki litewskiej przyjął na posłuchaniu przedstawiciela frakcji polskiej, posła Budzyńskiego. **Zetknięcie się z prezydentem Griniusem zrobiło na pośle jaknajlepsze wrażenie.** W toku rozmowy okazało się, że prezydent nie opowiada się przeciwko warunkom, od których uzależniła frakcja polska poparcie rządu. Zdaniem prezydenta warunki te **nie wykraczają poza ramy konstytucyjne, ani innych zobowiązań zaciągniętych wobec narodu przez rząd państwa litewskiego.** Prezydent przychylnie wysłuchiwał opinji posła Budzyńskiego, tyczących się naprawy nienormalnych stosunków krajowych i rewizji polityki litewskiej wobec mniejszości polskiej.

„Dziennik Kowieński" z zadowoleniem podkreśla okoliczność, **że prezydent zagail i prowadził rozmowę z prezesem frakcji polskiej w języku polskim.** „Dziennik Kowieński" wyraża obawę, że dotychczasowa działalność premjera Slezewitiusa nie wskazuje na to, by podzielał on w pełni liberalne poglądy na sprawy mniejszościowe prezydenta Griniusa.

—oOo—

Burzliwa demonstracja w Senacie czeskim.

Praga. (PAT) Wczorajsze posiedzenie senatu rozpoczęło się o godz. 9.15. Z chwilą wejścia na trybunę prezydenta Klofacza rozpoczęły się okrzyki komunistów: **„Dziś znowu strzelano do robotników", „Hańba Czernemu!"** Podczas nieustającej wrzawy prezydent Klofacz odczytał wniosek o załatwienie w krótkiej drodze ustawy o cłach agrarnych. Przy akompanjamencie hałasów opozycyjnych, **wniosek przyjęto 73 głosami przeciwko 58, poczem po**siedzenie przerwano na 10 minut.

Po ponownem zagajeniu posiedzenia, odrzucono **wniosek** domagający się aby premjer Czerny wygłosił expose o wczorajszych zajściach. Przeciwko wnioskowi głosowało czeskie stronnictwo mieszczańskie, słowaccy ludowcy, niemieccy agrarjusze i niemieccy chrześcijańscy socjaliści. **Wyniki głosowania opozycja przyjęła burzliwą obstrukcją.**

—oOo—

Przed rozstrzygnięciem sprawy wywłaszczenia b. panujących.

Berlin. (AW.) W kołach rządowych nieprzychylnych tendencjom radykalnym wywłaszczenia domów b. książąt panujących **panuje silne zdenerwowanie w związku z wrastającymi wpływami sprzyjającemi wywłaszczeniu wśród ludności.** Obliczenie wskazuje na możliwość oddania około 17 milj. głosów za wywłaszczeniem. Szalę przechyli stanowisko wyborców demokratów i centrum, którzy w większości opowiedzą się za wywłaszczeniem. **Mimo sprężystej i ogromnie intenzywnej agitacji nacjonalistów, wątpią powszechnie, czy zdołają oni zebrać takąż ilość głosów, co i zwolennicy wywłaszczenia.**

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw wojskowych ma zamiar w najbliższym czasie wycofać z Sejmu wszystkie projekty ustaw, dotyczące wojska, a wniesione przez poprzednie rządy, **bez względu na ich treść.**

W sprawie pojedynku gen. Szeptyckiego z p. Skrzyńskim.

Sekundanci gen. Szeptyckiego: Stefan Drojecki i pułk. sztabu gen. Emil Przedrzymirski, oraz sekundanci Aleksandra hr. Skrzyńskiego: gen. Dreszer i pułk. sztabu gen. Tadeusz Kutrzeba ogłaszają komunikat, w którym

„w imię sprawiedliwości i honoru ich klijentów i dla niedopuszczenia dalszego wprowadzenia w błąd opinji publicznej, stwierdzają kategorycznie, że przebieg całej powyższej sprawy honorowej i pojedynku był pod każdym względem zgodny z wszelkiemi prawidłami honoru".

Oświadczenie sekundantów odnosi się do faktu, że p. Skrzyński nie zastosował się w zupełności do przepisów kodeksu honorowego Boziewicza.

Nie trzeba dodawać, że potępiamy ten pojedynek jak i każdy inny, jako niezgodny z moralnością chrześcijańską i z prawami Kościoła. Na potępienie zasługuje tak pozywający, jak i wyzwany. Atoli napaść dzisiejsza „Czasu" na gen. Szeptyckiego z powodu tego pojedynku jest już przez swą jednostronność niesprawiedliwą. Gen. Szeptycki miał niezawodnie prawo wyrazić swój sąd o zachowaniu się pana Skrzyńskiego w czasie, kiedy jako premjer pan Skrzyński nie tylko nie bronił generałów przed atakami p. Piłsudskiego w prasie, ale nadto wraz z gen. Żeligowskim nalegał na p. Prezydent Rzeplitej, by ten podpisał jak najprędzej zwolnienie z wojska gen. Szeptyckiego. Nagania obu ministrów — oczywiście na rozkaz z Sulejówka — były tak obcesowe, że p. Prezydent przez swego adjutanta musiał zakazać im poruszania tej sprawy wobec siebie. W ten sposób Prez. Wojciechowski wyraźnie potępił stanowisko p. Skrzyńskiego.

P. Skrzyński nie musiał wobec odmowy podania mu ręki reagować wyzwaniem generała Szeptyckiego na pojedynek, ale mógł zatarg oddać sądowi honorowemu. Jeśli wyzwał, to zasługuje na naganę conajmniej w tej samej mierze jak gen. Szeptycki, który, wyzwany, do pojedynku stanął. Tymczasem „Czas" o swoim patronie całkiem nie wspomina, a winę zwala tylko na jego adwersarza.

Najwyższy czas, by władze wojskowe wyraźnie pojedynków zakazały. Gdy pojedynki znikną w wojsku, znikną i wśród ludności cywilnej.

J. M.

—oOo—

M. JANOSZANKA.

DZWONY BAŁTYKU.

O! Helu! Cudny Helu!

Sosnami szumiący — fal kołysany pieśnią dźwięczną.

— — — — — — — — —

Nad malachitową tonią rozkołysaną drżącą, w kulistym nieboskłonie jaśniał, jak kuta z fosforycznego seledynu tarcza Achillesa — księżyc.

Morze podpływało ku brzegom i cofało się, pomrukując groźnie.

Srebrem mieniące fale podślizgiwały się potulnie w wilgotny piasek i cofały się, by za chwilę śmielej już powrócić, bijąc w brzegi.

Grzbiety ich, jak fryzowane pióropusze, rozsypywały się w kropelek kaskady.

A dalej na ultramarynowej toni, jak żywego srebra dzielące się kształtne owale, wir zawrotny wykonywała odbita w wodzie miesięcznej poświata.

Ona to zapalała srebrzyste race, by potem zapaść się w ciemnych szafirów otchłanie.

Z dali od lądu dochodził sosen wysokopiennych poszum, a wiatr przynosił woń balsamiczną kapiącej żywicy.

Czasem ciszę przerywała piosenka, którą nucił rybak wracający z połowu.

— — — — — — — — —

O! Helu!

— — — — — — — — —

Na zwojach lin, między które wplątana była zardzewiała żelazna kotwica — siedziała dziewczyna — ręką bawiła się ze zwisającym obok niewodem. Poza nią na palach, jak festony pajęcze, porozpinane tajemniczo, bujały w powietrzy sieci. Gdzie okiem sięgnąć iglate maszty i żagle pozwijane kołysały się rytmicznie, jeden obok drugiego, jak las bezlistny, martwy — lecz żyjący.

O czarne kadłuby łodzi uderzały lekko fale, załamując się z łoskotem.

Dziewczyna była piękna.

Jasne jej włosy, jak lniane przędze, spięte miała w grubym warkoczu nad alabastrowym karkiem.

Twarz o owalu równym i bez skazy.

A oczy fijołkowe obramione ciemną rzęsą.

W poświacie miesięcznej rysowała się ciemna jej sylweta, jak rzeźba w brązie odtworzona wdzięcznie.

Może to była wioszczka morza, pani szmaragdowej toni, lub może rybacka dziewczyna, czekająca z utęsknieniem na miłego swego?

I oto nadchodził...

Gibki, młody, przystojny, włosy miał ciemne, kędzierzawe, odrzucone w tył czoła, koszulę rozchyloną, a na piersiach wytatuowany znak nadziei — kotwicę.

O! znak to wielki i nad morzem święty.

Nadzieja, prowadzi przez rozszalałe wzburzonego żywiołu fale.

Nadzieja, pozwala ufającym wracać do przystani.

Nadzieja, która straconych wydziera czyhającej głębi.

Piotr był rybakiem. Morze było jego światem. Morzu wyrywał łup połowu. Morzem żył i morze kochał!

Nieraz noce całe spędzał leżąc na dnie łodzi, która kołysała się lekko obok rozpiętych sieci.

Wtedy patrzał w gwiazdy i liczył rozsiane na firmamencie światów nieznanych mirjady i czuł się szczęśliwy.

A jednak wracał do brzegu, gdzie na zwojach lin splątanych siadywała — ona — Ania.

I dziś, widząc ją, przyspieszył kroku.

Noc była czarowna, wydłużone cienie kładły się od stóp.

W powietrzu zawisnął czar mistyczny. Ziemia zdawała się nie krążyć, lecz oczarowana pięknością swego satelity, zapatrzyła się w tarczę srebrną miesiąca i podziwiała migotliwe jej odbicie w bezkresach szumiących triumfalnie.

Chłopak gorąco ujął dłoń dziewczęcia.

Sprągnione usta przycisnął do jej szyi.

Lecz nagle drgnął.

Na toczonym alabastrze zwieszał się bursztynów sznur złocisty.

— Aniu — szepnął przez zaciśnięte zęby — skąd to masz?

— Syn Pawła Wejherowskiego przywiózł mi dziś z Gdańska.

Zacisnął pięści.

Lecz zhamował się, przysunął się tylko bliżej, jakby go przyciągała moc tych korali toczonych z prawiecznej żywicy, co okalały szyję ukochanej.

Patrzała mu prosto w oczy.

— Miłujesz go?

— Nie.

— Prawdę rzeczesz?

— Prawdę, zaśbym ta każdego miłowała za trochę świecidła?! A przecież znoszą mi tego ciągle, ilebym nie chciała.

— Daj mi te korale!

Nie broniła.

Usta przycisnął do białej szyi, zębami szarpnął nanizane paciorkami nici — i zerwał.

Posypały się, jak groch po piersiach dziewczyny, ześliznęły się po sukni i utonęły w szemrzącej sennie u jej stóp leniwej fali.

— Żal ci? — zapytał, oddychając szybko.

— Nie — cóż to? Perły dnu morskiemu — odmętom wydarte?! Ot — jakby kto miodu krople na szyi zawiesił. — Nie żal mi — dokończyła, biorąc go za rękę.

Przycisnął ją do piersi — nie myślała o stracie — czar uścisku wszechwładny objął ją w swe moce i poiła się ogarniającym ją najmilejszego objęciem.

Pozgarniał jeszcze resztę rozsypanych korali z zaciętością wielką, jakby były jego śmiertelnymi wrogami, rzucił je daleko w morze.

Zaśmiała się.

— Takiś to zazdrośnik wielki?

— Na śmierć!

— Aniu! Przyniosę ci ja paciorki, jak tęcze mieniące i jak królewna jaśnieć będziesz pomiędzy tysiące. Dziewczyno moja! Nie tobie bursztyny! Pereł ci przyniosę, godnych twojej krasy!

— Perły — powtórzyła w zachwycie — jako łzy zaklęte!

— Ach! Pietrzyk! Nie perły tobie nosić dla twojej dziewczyny. Perły, to królów dary godne majestatu! Perły wyrwane falom oceanu! Lecz ja bez podarków ciebie nad innych w świecie całym wolę — rozpogódź czoło i ufaj w mą miłość — ja nie chcę pereł, tylko twoje serce!

— — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holzka. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.